Rok XII. Nr. 107 (3353) Wilno, Czwartek 18 kwietnia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZAŁEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Rada Ligi Narodów potępiła jednostronne odrzucanie zobowiązań

Tekst francusko-włosko-angielskiej rezolucji przyjęty

GENEWA. (Pat). Przebieg dzisiejszego posiedzenia rady Ligi był następujący: Pierwszy przemawiał komisarz spraw zagranicznych **ZSRR. Litwinow**, który zaznaczył, że mówi w imieniu państwa, które nietylko nie ponosi odpowiedzialności za traktat wersalski, lecz nigdy nie ukrywało swego negatywnego ustosunkowania się do tego traktatu. Formalnie jednak rząd sowiecki jako członek Ligi i rady w obliczu pogwałcenia traktatu międzynarodowego przez państwo, będące jeszcze oficjalnie członkiem Ligi, stwierdzić musi, że poszanowanie zobowiązań międzynarodowych jest podstawową zasadą utrzymania pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Ważniejsze jednak niż ta strona formalna jest dla nas samo sedno zagadnienia. Stoimy na stanowisku równości państw i ich prawa do zabezpieczenia bezpieczeństwa drogą zbrojeń, ale uważamy, że zbrojenia te mogą być użyte tylko do celów obronnych.

Nie można bez dostatecznej gwarancji przyczynić krajom zdradzającym takie zamiary równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń.

Cieszylibyśmy się, gdybyśmy mogli dyskutować nad tem zagadnieniem wespół z państwami zainteresowanemi i gdybyśmy otrzymali od nich zapewnienie, że zrzekają się swego programu odwetu i podboju oraz, że gotowi są współpracować z nami nad stworzeniem gwarancyj zbiorowego bezpieczeństwa dla wszystkich krajów, nie wyłączając ich własnego państwa. Niestety, są to dotychczas płonne nadzieje i z faktu tego musimy wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Po Litwinowie przemawiał delegat Portugalji **da Mata**, który stwierdził, że, mimo postępu jaki dały spotkania w Rzymie, Londynie, Berlinie, Warszawie, Pradze i Stresie, groźba niebezpiecznych komplikacyj nie zniknęła z horyzontu europejskiego. Mimo wątpliwości co do skuteczności sankcyj gospodarczych mówca zapowiada, że gotów jest poprzeć projekt rezolucji, zaznaczając jednocześnie, że podziela troskę tych państw, które pragną powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

Skolei przedstawiciel Australji **Bruce** oświadczył się bez zastrzeżeń za rezolucją trzech mocarstw.

Przedstawiciel Hiszpanji **Madariaga** podkreślił, że Liga Narodów jest nietyle trybunałem ile organem politycznym, dysponującym przeważnie środkami moralnemi. Jednomyślność rady jest wobec tego konieczna. Najważniejszem zagadnieniem jest obecnie stwierdzenie, czy zbrojenia będą użyte dla celów lokalnych, zgodnych z obowiązkiem członka Ligi, czy dla innych bliżej nieokreślonych celów. Mówca wątpi, czy będzie można powiększyć skuteczność art. 16 paktu, jeżeli nie zostanie wzmocniona równocześnie skuteczność innych artykułów paktu. Hiszpanja głosować będzie za rezolucją, jakkolwiek redakcja tej rezolucji pozostawia do życzenia.

Delegaci Meksyku **Gomez**, Argentyny **Cantillo** i Chili **Rivas Vicuna** opowiedzieli się za rezolucją, podkreślając, że Liga Narodów winna pracować nad umocnieniem pokoju nietylko w Europie ale i na całym świecie.

Przedstawiciel Danji minister **Munch**, oświadcza, że Danja obawia się, że rezolucja utrudnić może przyszłe rokowania. Rząd duński, stojąc na stanowisku, że nie należy zmniejszać szans na urzeczywistnienie zasady uniwersalności Ligi Narodów, obawia się, że opowiadając się za rezolucją, przyczyni się do osłabienia Ligi Narodów jako narzędzia zgody międzynarodowej. Dlatego też mówca zapytuje trzy mocarstwa, czy nie zechciałyby wprowadzić do rezolucji pewnych zmian. W takim wypadku delegat Danji mógłby za rezolucją tą głosować, w przeciwnym razie będzie musiał powstrzymać się od głosu. Ponadto Munch oświadczył, że gotów jest wziąć udział w badaniach nad rozszerzeniem sankcyj arkt. 16-go oraz wyraził życzenie, aby dokonane zostały wysiłki celem położenia kresu wyścigom zbrojeń.

Przedstawiciel Turcji **Aras** przyłączył się do rezolucji, ale poruszył przy tej sposobności sprawę demilitaryzacji Dardaneli, zaznaczając, że chodzi tu o postanowienia traktatu lozańskiego, które dyskryminują Turcję. Na wypadek dozbrojenia państw ościennych Turcja musiałaby uzależnić swą zgodę od modyfikacji postanowień traktatu, dotyczących Dardaneli.

Sir **John Simon** zaznaczył, że sprawa poruszona przez przedstawiciela Turcji nie ma bezpośredniego związku z deklaracją trzech mocarstw i wyraził zastrzeżenia przeciwko stanowisku delegata tureckiego.

Baron **Aloisi** wyraził również zastrzeżenia, ale stwierdził, że Włochy odnoszą się z wielką sympatją do każdej sprawy wysuniętej przez Turcję.

Minister **Laval** przyłączył się do zastrzeżeń przedmówców.

Przedstawiciel Danji powiedział, że wobec stanowiska mocarstw, które nie są skłonne do wprowadzenia zmian do rezolucji, powstrzyma się od głosowania.

REZOLUCJA ZOSTAŁA PRZYJĘTA JEDNOMYŚLNIE PRZY POWSTRZYMANIU SIĘ OD GŁOSU DELEGATA DANJI.

Końcowe posiedzenie

GENEWA. (Pat). Na poufnem popołudniowem posiedzeniu rada Ligi Narodów uchwaliła powołać do życia komitet przewidziany w punkcie trzecim rezolucji uchwalonej dziś przez radę na posiedzeniu przedpołudniowem.

Do komitetu tego złożonego z przedstawicieli 13 państw wejdą delegaci: FRANCJI, WŁOCH, SOWIETÓW, ANGLJI, HISZPANJI, POLSKI, HOLANDJI, JUGOSŁAWJI, WĘGIER, KANADY, CHILE, PORTUGALJI I TURCJI. Zadaniem tego komitetu jest opracowanie sankcyj na mocy art. 16 paktu Ligi Narodów przeciwko państwom, które w przyszłości dopuściłyby się naruszenia traktatów międzynarodowych. Komitet zbierze się, gdy poszczególni delegaci zostaną zamianowani przez rządy państw biorących udział w komitecie.

Następną sesję rady wyznaczono na 20 maja.

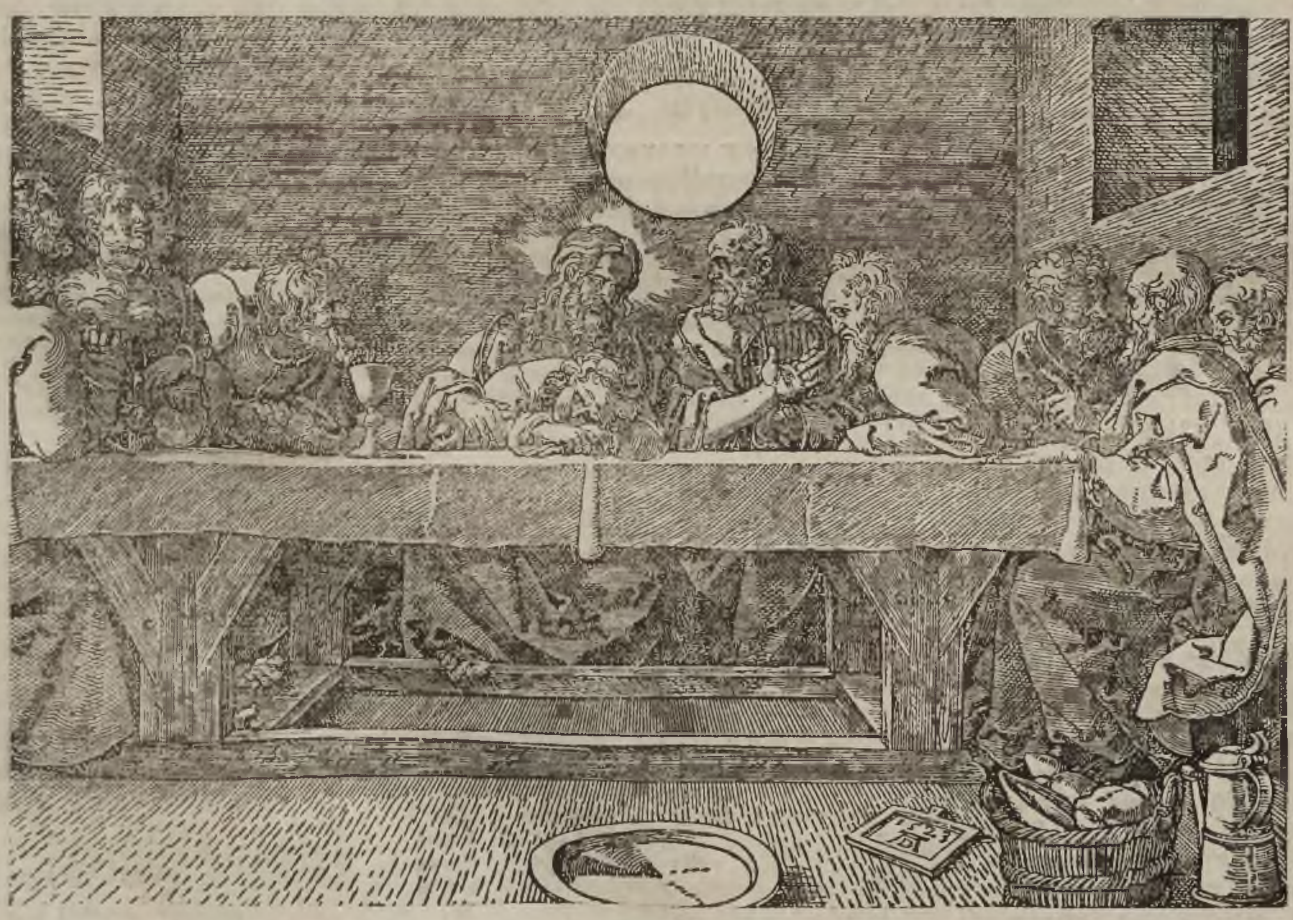
Skolei rada odbyła posiedzenie publiczne, poświęcone sprawie ludności asyryjskiej w Iraku. Przyjęto raport donoszący, że rząd francuski zgodził się osiedlić 6.500 Asyryjczyków w Syrji.

Po krótkiej dyskusji przewodniczący zamknął 85-tą nadzwyczajną sesję rady Ligi.

Spodziewana konferencja niemiecko-angielska w Londynie

LONDYN, (Pat). Specjalny wysłannik „Times" donosi z Genewy: Wedle wiadomości pochodzących ze źródeł kompetentnych obecne negocjacje niemiecko angielskie w sprawie konferencji, mającej odbyć się w Londynie, znajdują się na dobrej drodze.

Kanclerz Hitler w rozmowie z ministrem Simonem wskazał, że Niemcy biorą pod uwagę wielkość swojej floty w stosunku 1/4 floty angielskiej.



Ostatnia wieczerza Chrystusa Pana z Apostołami
Według Albrechta Dürera

Na Zamku

WARSZAWA, (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś ministra opieki społecznej Paciorkowskiego.

Na cześć Marszałka Piłsudskiego

PORTO ALEGRO, (Pat). W dniu imienin Marszałka Piłsudskiego odbyła się tu uroczystość nadania nazwy Polonia jednej z ulic miasta w dzielnicy zamieszkałej gęsto przez Polaków.

Ustalono wytyczne umowy francusko - sowieckiej

PARYŻ. (Pat). Specjalny korespondent agencji Havasa donosi z Genewy, że dziś odbyła się trzygodzinna konferencja między przedstawicielami Sowietów i Francji.

Ze strony francuskiej w rozmowie wzięli udział minister Laval, sekretarz ministerstwa spraw zagr. Leger i radca prawny Basdevant, ze strony zaś sowieckiej komisarz Litwinow, ambasador sowiecki w Paryżu Potiomkin i radca prawny Laksewicz.

W wyniku tej wyjątkowo ważnej konferencji minister Laval i komisarz Litwinow oświadczyli, że ustalili wytyczne umowy francusko - sowieckiej i że przedłożą je swoim rządom do ostatecznej aprobaty. Z tego wspólnego oświadczenia wnoszą, że dzisiejsza konferencja doprowadziła do usunięcia trudności w szczegółach, które opóźniały ustalenie zasad umowy francusko - sowieckiej.

Na piątkowem posiedzeniu rady minister Laval złoży szczegółowe sprawozdanie z przebiegu rokowań z Sowietami i przedstawi do zatwierdzenia tekst projektowanej umowy.

genewskiej nie doprowadziły dotychczas do wyjaśnienia sytuacji ani też do ustalenia terminu wizyty ministra Lavala w Moskwie.

PARYŻ. (Pat). Rząd sowiecki przesłał francuskiemu ministerstwu spraw zagr. szczegółowy program pobytu ministra Lavala w Moskwie. Między in. przewidziane jest przyjęcie ministra Lavala przez Stalina.

Termin wizyty Lavala w Moskwie nie ustalony

GENEWA. (Pat). Rozmowy francusko sowieckie toczące się na marginesie sesji

Min. Beck opuszcza Genewę

GENEWA. (Pat). Minister Beck odbył wczoraj w godzinach popołudniowych rozmowę z komisarzem spraw zagranicznych **Litwinowem.**

W dniu dzisiejszym minister Beck wziął udział w śniadaniu wydanem przez sekretarza generalnego Ligi Narodów **Avenola** dla członków rady Ligi.

Bezpośrednio po śniadaniu minister Beck przeprowadził rozmowy z ministrem **Lavalem** oraz przyjął delegata Łotwy przy Lidze Narodów **Feldmansa.**

W godzinach wieczornych minister Beck opuścił Genewę.

Litwinow udaje się do Rzymu

PARYŻ. (Pat). Dzienniki donoszą, że komisarz Litwinow uda się do Stresy, skąd następnie wyjedzie do Rzymu, by odbyć konferencję z Mussolinim.

Pogłoski o anglo-francusko-włoskiem porozumieniu o pomocy powietrznej

LONDYN (PAT) — Sprawozdawca genewski „DAILY HERALD“ wyraża podejrzenie, że w Stresie doszło do uzgodnienia planu sojuszu anglo-francuskiego. Źródłem tych przypuszczeń jest punkt czwarty komunikatu przewidujący uzupełnienie paktu powietrznego pięciu mocarstw lokarneńskich, bilateralnym paktem powietrznym.

Korespondent twierdzi że

1) przygotowany będzie projekt paktu powietrznego na wzór lokarneńskiego 5 mocarstw Wielkiej Brytanji, Francji, Belgji, Włoch i Niemiec.

2) udział Niemiec w tym pakcie uzależniony będzie od zgody na całokształt porozumienia według propozycji z 3 lutego, a więc od zgody na pakt wschodni, na pakt naddunajski i od powrotu do Ligi, oraz od konwencji rozbrojeniowej.

3) Zanim te warunki zostaną przez Niemcy przyjęte, co potrwa prawdopodobnie dłużej, zawarte zostaną narazie porozumienia bilateralne anglo-francuskie i anglo-włoskie co do wzajemnej pomocy powietrznej.

Prasa niemiecka i francuska o mowie min. Becka

BERLIN, (PAT). — Prasa niemiecka w obszernych streszczeniach i na widocznych miejscach zamieściła wczorajszą mowę ministra Becka, opatrując ją tytułami: „Beck przeciw paktom zakłócającym pokój“—(„Lokal Anzeiger“), „Doniosła mowa Becka, broni ona porozumienia polsko-niemieckiego“—(„Boersen Zeitung“).

Dzienniki ogłaszają również komentarz urzędowy niemieckiego biura informacyjnego do przemówienia ministra Becka.

„DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG“ pisze, że stanowisko zajęte przez polskiego ministra spraw zagranicznych odpowiadało realnej polityce suwerennego mocarstwa polskiego. — Narodowo — socjalistyczny „NATIONAL-ZEITUNG“ pisze, że wywody ministra Becka są dowodem, że można z Niemcami łatwo żyć w spokoju, jeśli się tylko tego chce.

PARYŻ, (PAT). — Prasa francuska ocenia wystąpienie ministra Becka na radzie Ligi Narodów naogół nieprzychylnie. „LE PETIT PARISIEN“ zaznacza, że przemówienie ministra Becka, wywołało sensację lecz w znaczeniu ujemnem. Dziennik zarzuca ministrowi Beckowi, że zlekceważył on wysiłki pacyfistyczne, dokonane przez trzy mocarstwa i przejawił obojętność w stosunku do skargi i perfidje wobec memorandum francuskiego. Minister Beck wyraził swoje zadowolenie ze swego dzieła dyplomatycznego, a w szczególności z umowy z Berlinem.

„L'OEUVRE“ wyraził przekonanie, że Polska podczas głosowania znajdzie bez wątpienia formułkę, w której wyrazi swe desinteressement w całej sprawie.

„LE JOURNAL“ twierdzi, że przemówienie ministra Becka wywołało prawdziwą sensację. Rzadko kiedy, pisze dziennik, usłyszano w Genewie tyle ostrych i ironicznych docinków, co z ust polskiego ministra spraw zagranicznych. — Rzadko kiedy zwątpienie w organizm międzynarodowy było tak wyraźnie podkreślone. Znamienne jest, że minister Beck nie wspomniał ani słowem o samej rezolucji mocarstw, lecz komentował tylko memorandum francuskie z 9. 4

„INTRASIGEANT“ zaznacza, że po mowie ministra Becka możnaby się spodziewać zajęcia przez Polskę odmownego stanowiska w sprawie projektu rezolucji. Mowa ministra Becka zdaje się być tylko moralną satysfakcją udzieloną Niemcom i pozostaje w zgodzie z układem polsko-niemieckim. Manifestacja ta jest zupełnie platoniczna i należy oczekiwać, że nie naruszy ona dobrych stosunków francusko-polskich.

„JOURNAL DES DEBATS“ pisze, że słowa min. Becka jeszcze raz okazały dwuznaczne stanowisko rządu polskiego, który, twierdząc, że utrzymuje węzły, łączące go z Francją i innemi krajami zagrożonemi przez politykę hitlerowską, faktycznie działa na korzyść tej polityki. W ten sposób Polska ułatwia grę Trzeciej Rzeszy.

„ACTION FRANCAISE“ pisze że pierwszym głosem, który wyraźnie opowiedział się przeciw rezolucji francuskiej, był głos Polski, wypowiedziany przez min. Becka. Wystąpienie min. Becka jest trudne do strawienia dla żołądków przy jaciół.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Termin ogłoszenia konstytucji

Według pogłosek krążących w kołach politycznych ogłoszenie konstytucji w Dzienniku Ustaw ma nastąpić 23 b. m.

W dniu tym ma się też odbyć raut na Zamku. Data ta jednak nie jest jeszcze ostatecznie ustalona. Może nastąpić przesunięcie terminu.

Komisje oszczędnościowo-oddłużeniowe dla samorządów

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie o organizacji i trybie postępowania komisyj oszczędnościowo-oddłużeniowych dla samorządów. W myśl tego rozporządzenia członkowie komisji będą wybierani zwykłą większością głosów przez Rady Wojewódzkie niekoniecznie ze swego grona.

Prof. Kozłowski wyjechał na wypoczynek zagranicę

Wczoraj o godz. 5 m. 10 ppoł. wiedeńskim pociągiem pośpiesznym wyjechał na kilkutygodniowy wypoczynek zagranicą b. premjer prof. Kozłowski. Prof. Kozłowskiego na dworcu żegnali p. premjer Sławek, ministrowie Kościałkowski, Paciorkowski i Rajchman, wielu podsekretarzy stanu oraz wielu wyższych urzędników z Prezydjum Rady Ministrów.

Komunikat Dyrektora Monopolu Tytoniowego

W ostatnich czasach powstały przedsiębiorstwa, które zajmują się sprzedażą szyldów dla sklepów i budek tytoniowych pobierając nieraz ceny wygórowane. Wobec tego Dyr. Polsk. Mon. Tytoniowego komunikuje, że nie upoważnił on żadnej firmy do wyrobu lub sprzedaży tego rodzaju szyldów.

Zamordowanie poety Bykowa

Z Moskwy donoszą że w Leningradzie znaleziono na ulicy zabitego poetę sowieckiego Bykowa.

Sprawcy mordu zbiegli.

Kandydatura Austrji do Rady L. N.

WIEDEŃ. (Pat.) „Oesterreichische Zeitung am Abend“ donosi z Genewy, że rozważana jest tam przychylnie kwestja wystąpienia podczas najbliższych wyborów kandydatury Austrji do rady Ligi.

Konferencje min. spraw zagran. Austrji

GENEWA. (Pat). Dziś rano opuścił Genewę austrjacki minister spraw zagranicznych Berger - Waldenegg, który konferował w Genewie z ministrami Simonem, Lavalem, Beneszem, ambasadorem baronem Aloisim i delegatem Węgier przy Lidze Narodów de Velics'em.

Demarche Francji i Anglji w Berlinie

BERLIN. (Pat). Ambasadorowie angielski Phipps i włoski Cerutti udali się dziś popołudniu do urzędu spraw zagranicznych Rzeszy i złożyli ministrowi Neurathowi formalne zawiadomienie o powziętej przez ich rządy w Stresie decyzji w sprawie wznowienia gwarancyj tych pansw, zawartych w umowie lokarneńskiej.

Wiadomości z Kowna

ZWALCZANIE WPŁYWÓW KULTURY NIEMIECKIEJ.

Na zebraniu związku narodowców w Szawlach nauczyciel Ruseckas wygłosił odczyt o kulturze niemieckiej i jej wpływach w Litwie. Prelegent dowodził, iż kultura niemiecka nie jest tak wartościowa jak się zazwyczaj uważa.

Wnioski konkretne wyciągnął p. Ruseckas następujące: należy wprowadzić licencje na filmy i książki niemieckie, w kilku conajmiej gimnazjach zastąpić język niemiecki francuskim lub angielskim, zwalczać nadpisy niemieckie i nie wynajmować do dzieci bon Niemek.

WERBOWANIE ROBOTNIKÓW DO ŁOTWY.

Od dnia 12 bm. pełnomocnik łotewskiego związku rolników w Kownie i dwaj pełnomocnicy tegoż związku w Szawlach, przystąpili do rejestracji robotników rolnych, którzy chcą się udać na roboty rolne w Łotwie.

WOJSKOWY OBÓZ STUDENTÓW.

Korporacja studentów oficerów rezerwy „Romowe“, w porozumieniu ze sztabem armji, urządza w Nidzie w czasie od 2 do 27 lipca wojskowy obóz studentów.

Giełda warszawska

WARSZAWA (PAT, — Giełda.

Dewizy: Londyn 25.68—25.81—25.55. Kabel 5.30 i pół — 5.33 i pół — 5.27 i pół. Paryż 34.96 i pół — 35.05 — 34.88. Szwajcarja 171.60 — 172.03 — 171.17. Włochy 44.20 — 44.32

PRZEDGIEŁDA: Dolar 5.28 i pół. Dolar zł. 9.08. Rubel 4.67—4.73. Czerwońce 1.55 kurs orjentacyjny. Budowlana 45. Dolarówka 53.50.

Berlin po uchwaleniu rezolucji

BERLIN. (Pat). Wiadomość o przyjęciu przed radę Ligi Narodów rezolucji francusko - angielsko - włoskiej wywarła w Berlinie wielkie wrażenie, mimo, że kompetentne koła polityczne liczyły się do pewnego stopnia z tym faktem. **Spodziewano się jednak większej ilości delegatów powstrzymujących się od głosowania.**

Odpowiedź rządu Rzeszy na uchwałę genewską ma nastąpić w najbliższym czasie.

BERLIN, (PAT). — Prasa niemiecka wyraża oburzenie z powodu uchwalenia przez radę Ligi Narodów rezolucji potępiającej zbrojenia Niemiec.

„DIPLOMATISCH - POLITISCHE KORRESPONDENZ“ poddaje ostrej krytyce przemówienie komisarza Litwinowa, nazywając je propagandową mową komunistyczną. W Niemczech stawiają obecnie z poważną troską pytanie, czy postępowanie genewskie może przynieść korzyść dalszym rokowaniom.

„DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG“ pisze: Oburzenie w Niemczech jest powszechne. — Genewa okazała się narzędziem posłusznem w rękach mocarstw wersalskich. Jeżeli ktoś chce wprowadzić nowy porządek w Europie, nie powinien tego porządku rozpoczynać od nowych kłamstw o winie Niemiec Ten pogląd jest dla nas o wiele ważniejszy od kwestji czy uchwała genewska obraziła Niemcy czy nie.

„NACHTAUSGABE“ pisze: Niemcy nie mogą pogodzić się z rezolucją. Sytuacja stworzona obecnie uniemożliwia przy najlepszej woli wszelkie rokowania.

Austrja państwem stanowem

(Od własnego korespondenta)



MIKLAS
Prezydent Austrji

Wiedeń, w kwietniu 1935.

Reforma ustroju państwowego stała się w ostatnich latach aktualną w licznych krajach europejskich, lecz **w Austrji przybrała ona formy specjalnie głębokie** i zasadnicze.

Myślą przewodnią twórców nowoczesnego ustroju Austrji jest **zastąpienie partyj politycznych w państwie organizacjami stanowemi,** odpowiadającemi różnym zawodom. System ten, zbliżony najbardziej do korporatywnego ustroju faszystowskich Włoch, opiera się na założeniu, że **partje polityczne**, które były w XIX-tym i początkach XX-go stulecia kluczem życia publiczno-państwowego, **przeżyły się** już i nie mogąc sprostać tym licznym zadaniom, które nakłada na swych obywateli państwo współczesne, stają się w tem państwie elementem destrukcyjnym, stawiającym swe cele partykularne ponad ogólne dobro państwowe.

Ten nowy ustrój społeczny znalazł swój wyraz prawny w opracowanej za dwuletnich rządów ś. p. kanclerza Dollfusa konstytucji, która weszła w życie w roku ubiegłym, już po tragicznej śmierci swego inicjatora. Formę jednak praktyczną nadaje mu się stopniowo i **dzieło to nie jest jeszcze dotąd w całości dokonane.** Wcielenie, bowiem, nowych form w życie, a zwłaszcza zaszczepienie ich w pojęcia społeczeństwa, wymaga wiele czasu i cierpliwości.

Według nowego podziału stanowego **dzieli się tedy społeczeństwo austrjackie na 7 stanów,** odpowiadających poszczególnym zawodom, a mianowicie:

1) rolnictwo i leśnictwo,
2) przemysł,
3) rzemiosło,
4) handel i komunikacja,
5) finanse,
6) wolne zawody,
7) służba publiczna.

Każdy z tych stanów, prócz ostatniego, posiada siłą rzeczy pracowników i pracodawców, podczas gdy stan siódmy składa się z samych tylko pracowników. **Przebudowa więc ustroju społecznego podzielona została na trzy etapy,** mianowicie na zorganizowanie naprzód pracowników, później pracodawców i dopiero w trzecim etapie przyjdzie kolej na zadanie najtrudniejsze, spojenie tych dwuch grup jednego stanu we wspólną komórkę stanową, której wykładnikiem i jakby organem reprezentacyjnym ma być **odnośna izba stanowa.**

Od pół roku mniejwięcej posuwa się ta praca organizacyjna szybko naprzód pod energicznem kierownictwem ministra opieki społecznej p. Neustädter-Stürmera, któremu powierzył rząd związkowy, jako misję specjalną, wprowadzenie w życie nowego ustroju stanowego.

W chwili obecnej jest już na ukończeniu pierwszy etap — organizacji pracowników, a równolegle z tem prowadzi się też prace nad drugim etapem — organizowania pracodawców. Minister Neustädter-Stürmer, który udzielił nam łaskawie ostatnio wyczerpujących wyjaśnień na temat przeprowadzonej przez siebie reformy, jest jaknajlepszej myśli, **że jeszcze w maju r. b. zakończona zostanie organizacja pracowników i pracodawców we wszystkich stanach.** W stanie siódmym służby publicznej, pozbawionym z natury rzeczy grupy pracodaców, pracownicy podzieleni będą na poszczególne grupy, zwane Kamaradschaftami, odpowiadające rozmaitym zawodom służby publicznej.

Trzeci etap, spojenia organizacyj pracowników i pracodawców poszczególnych stanów we wspólne związki stanowe, wymagający dużej dozy dojrzałości społecznej ze strony obu grup, odsunięty został, jako etap końcowy, na plan dalszy i **będzie zrealizowany w dobie późniejszej,** gdy czynniki rządowe uznają, że moment już do tego dojrzał i uświadomienie społeczne obu grup dostatecznie się rozwinęło. Ten trzeci etap więc nie zależy już, według opinji ministra Neustädter-Stürmera od organów administracyjnych, które nowy ustrój wprowadzają w życie i z wykonaniem jego nie zamierza się nikt w Austrji zbytnio śpieszyć.

* * *

Jeżeli skolei, znając już podstawy organizacji stanowej Austrji, postawimy sobie pytanie, **jak spełniać ona będzie funkcje państwowo-twórcze,** przeznaczone stronnictwom politycznym w dawnych ustrojach demokratycznych, to odpowiedzią na to będzie, że **parlament austrjacki składać się ma z delegatów izb stanowych,** tak, jak składa się on w innych krajach z wybrańców poszczególnych grup politycznych. **Izby te wysyłać będą swych przedstawicieli do państwowej rady gospodarczej i do rad krajowych,** które, wspólnie z państwową radą kulturalną stanowią w myśl nowej konstytucji ciała opinjodawcze, przez które musi przejść projekt każdej ustawy, zanim wpłynie on pod obrady ustawodawczego sejmu związkowego, stosownie do tego, czy ma ona charakter gospodarczy, kulturalny, czy wreszcie dotyczy któregoś z poszczególnych krajów związkowych. **Dotąd,** w braku izb stanowych, **członkowie państwowej rady gospodarczej i kulturalnej,** podobnie jak i członkowie rad krajowych **pochodzą z mianowania prezydenta państwa** na wniosek rządu, lecz jest to metoda przejściowa, która ulegnie zmianie z chwilą utworzenia izb stanowych.

Jak więc widzimy **nowa konstytucja austrjacka poszła bardzo daleko w kierunku reformy ustroju państwowego, a** główną cechą tej reformy jest **zerwanie** z systemem partyjnym.

J. Gr—ski.



SCHUSCHNIGG
Kanclerz Austrji

Góra Oliwna



Góra Olimna w Getsemani, miejsce pojmania Chrystusa przez siepaczy

Obrazki z Grecji współczesnej

(Dokończenie)

Na wieży weneckiej zawieramy znajomość z obywatelem salonickim szewcem z zawodu. Z nadzwyczajną uprzejmością wyjaśnia nam szczegóły rozległej panoramy Salonik. Nasz cicerone mówi po niemiecku; był w Austrji.

Obiad jemy w jadłodajni prawdziwie greckiej. Wchodzimy do dużej izby, gdzie obok stolików mieści się kuchnia. W wielkich kotłach gotują się różne potrawy, bardzo do siebie podobne. Jest to baranina z rozmaitą jarzyną suto zakrapiana oliwą i mocno paprykowana. Przy kuchni ani śladu kobiety — sami mężczyźni. Aż nas to dziwi. Dopiero w Atenach wyjaśniono nam tę zagadkę.

Kobieta grecka warstw nieinteligentnych prowadzi żywot haremowy. Przebywa stale w domu, często przez zazdrosnego męża zamykana na klucz, gdy ten wychodzi na miasto, zakupywaniem produktów do domu nie trudni się w Grecji kobieta. Na zakupy wyrusza mąż. Opowiadano mi, że Grek jest wyjątkowo gadatliwy — „jak stara baba“. — Widocznie gadatliwość nie jest związana z płcią, lecz z rodzajem zajęcia. Greczynka, pędząc siedzący tryb życia bardzo szybko więdnie i staje się przesadnie gruba.

Nieco lepiej się dzieje wśród sfer inteligentnych. Kobieta jest jednak zawsze usuwana w cień. W kawiarniach greckich i jadłodajniach, które się co krok spotyka w Atenach, prawie nigdy nie widzi się kobiety, kobiety samotnej nigdy. Jeżeli przypadkowo się jakąś zobaczy, to można napewno twierdzić, że to cudzoziemka. Przedwczesne starzenie się Greczynek, którego przyczyny szukać należy z jednej strony w stosunkach rodzinnych, z drugiej we właściwościach rasowych, powoduje dążenie kobiet do zachowania choćby pozorów świeżości. To też tak wiele malowanych twarzy, jak w Atenach rzadko gdzie się widzi na ulicy. — Ten stosunek mężczyzny do kobiety, jest niewątpliwie dziedzictwem po Turkach. Okres niewoli nie minął dla Grecji bez śladu i wywarł wpływ na kształtowanie się obyczajów i zwyczajów Grecji nowożytnej.

Dlatego, kto był w Grecji i w Turcji jasno uwydatnia się różnica między młodą Greczynką i Turczynką. Stosunek Greczynki do życia jest bierny. Turczynka — to zdawaćby się mogło, z prawieków niewolnica, bierze żywy udział w życiu społecznem i narodowem młodej Turcji. Wszędzie ją widać, zajmuje wiele stanowisk, tak jak u nas w środkowej Europie. Jakie się na to złożyły przyczyny? Czy tylko niezłomna wola Kemela Paszy? Musiał chyba trafić na odpowiednie podłoże. Faktem jest, że kobieta turecka zrzucając zasłonę uwolniła się od przesądów i nakazów tradycji i zdobyła sobie szybko w Turcji samodzielne stanowisko. Lecz tak jest tylko wśród młodych. Starzy niewiele się zmienili.

Przypominam sobie rozmowę z muezzinem w jednym z meczetów w Konstantynopolu. Starał się on nam wytłumaczyć, że największym bolszewikiem jest Kemel Pasza. On to bowiem pod karą zabronił kobietom noszenia zasłony, a mężczyznom fezu; przeniósł stolicę do Azji Mniejszej i zmniejszył liczbę muezzinów i kapłanów przy meczetach. Wola dyktatora Turcji zdziałała niewątpliwie wiele, o Konstantynopolu można powiedzieć, że zmieniła tę perłę Wschodu na miasto zachodnio-europejskie.

Tak więc się dziwnie składa. Zachód w Konstantynopolu, a wschód w Europie, w Salonikach.

Ruszamy dalej z naszej jadłodajni greckiej ku zniszczonej pożarem bazylice św. Dymitra. Po drodze mijamy meczet: pociąga nas egzotyzm budynku. Nie zdajemy sobie sprawy, że dla Greka meczet jest śladem niewoli, niewoli u Turków. Otwierając bramę stajemy oko w oko z rozwiązaniem zagadnienia mniejszości narodowych w sposób tak niezwykły i radykalny, że zdawać by się mogło nie do zrealizowania. Całe ogromne wnętrze meczetu podzielone jest brudnemi szmatami na małe komóreczki; wśród nich przesuwają się cienie ludzi, bawią się brudne dzieci w łachmanach. — Kto są ci ludzie? — pytamy z przerażeniem.

Zbliża się do nas stara, wynędzniała kobieta i płynną francuszczyzną udziela wyjaśnień. Była bogatą, miała dom i dostatki w Azji Mniejszej. Po wojnie Turcy jej zabrali wszystko. Była Greczynką; wysiedlili ją z Turcji do Grecji. Ci wszyscy ludzie co tutaj koczują, to wysiedleni z Azji Mniejszej. Grecja nie mogła wchłonąć półtoramiljonowej rzeszy wygnańców; nie mogła niestety wszystkim zapewnić pracy i chleba. Pędzą tu marny żywot bezrobotnych i bezdomnych. —

Grecja odpowiedziała Turcji pięknem za nadobne. Wysiedliła wszystkich Turków i skonfiskowała ich majątki. Cóż? Bydła ich jednak tylko garstka w porównaniu z rzeszą wygnańców z Anatolji — zaledwie 200 tysięcy. Problem mniejszości narodowych został rozwiązany radykalnie. Antagonizm dwu narodów uwypuklił się jaskrawo na tem tle. Zrozumieliśmy, że Grek współczesny najwięcej nienawidzi Turcji.

H. C. H.

U-Booty sprzed 20 lat

Było to przed 20 laty. Wojna już się była rozpętała nadobre. Już nikt nie wierzył optymistom z 1914 r., którzy zapewniali, że najdalej za 6 miesięcy walka ustanie.

Pierwsze miesiące 1915 r. — to największe nasilenie niszczycielskiej roboty niemieckich U-Bootów drapieżnych łodzi podwodnych które grasowały po morzu Północnem i wzdłuż wybrzeży Francji i Anglji zatapiając bez litości każdy napotkany okręt.

Zaczęło się to już niemal w miesiąc po wybuchu wojny. Pierwszą ofiarą torpedy, wyrzuconej przez U-Boot niemiecki był „Pathfinder" mały krążownik angielski. Poszedł na dno 5 września 1914 roku. W tydzień potem Anglicy odpłacają Niemcom pięknem za nadobne. Angielska łódź podwodna torpeduje 13 września krążownik niemiecki „Hela". Skolei niemiecki U-Boot pogrąża 23 września w odmęty aż trzy pancerne krążowniki angielskie za jednym zamachem: „Abukir" „Cresssy" i „Hogne". W odpowiedzi na to angielska łódź podwodna przekrada się szczęśliwie przez najeżone minami niemiecko - tureckiemi wody Dardanelskie i zatapia wielko pancernik turecki „Messudich" pojemnści 10 tys. tonn. Niemcy biorą odwet gdyż ich U-Boot rozpruwa torpedą bok angielskiego pancernika „Formidable" pojemności 15 tys. tonn. I tak w kółko.

TAKO RZECZE ADMIRAŁ von TIPITZ

Niszczycielska akcja niemieckich łodzi podwodnych nie ograniczała się do wojennych okrętów przeciwnika. U-Booty zaczynają torpedować też okręty handlowe i to nietylko przy okazji, lecz systematycznie. Dają się przytem we znaki nietylko okrętom angielskim. francuskim belgijskim, lecz i okrętom państw neutralnych: Holandji, Szwecji Norwegji. W okresie 22 I — 15.III. 1915 r., a więc w niespełna 2 miesiące poszło na dno od niemieckich torped 37 okrętów handlowych.

Niemcy usprawjedliwiali tę akcję pogwałceniem konwencji o prawie morskiem przez Anglję. Dowodzili, że muszą uważać nawet okręty handlowe za okręty wojenne, gdyż Anglja zaopatrzyła okręty handlowe w działa Pozatem tłumaczyli się angielską blokadą. Sam wielki Tirpitz naczelny admirał niemieckich sił morskich wyrzekł w tej sprawie co następuje:

„Anglja chce nas zamorzyć głodem. Możemy się odwzajemnić. Możemy storpedować każdy okręt próbujący wejść do portów angielskich. Możemy przeciąć dowóz żywności do Anglji".

I przecinali. U-Booty, jak krwiożercze rekiny uwijały się na wodach morza Niemieckiego, Pas de Calais, La Manche, Atlantyku. Raz poraz szedł na dno okręt koalicyjny.

WOJNA PODWODNA

Powstała kwestja czy aby cała wojna morska nie sprowadzi się wreszcie do wojny podmorskiej? Na powierzchni morza panował bowiem względnyspokój. Dwie potężne floty nadwodne: niemiecka i angielska, jakby unikały się nawzajem. Były wprawdzie starcia. Był i Helgoland i Coronel i Shetlandy i Dogger Bank Miały rychło przyjść Falklandy. Lecz to wszystko było —w porównaniu z siłami obu stron walczących — śmiesznie mało. U-Booty robiły spustoszenia bezporównania większe. Pierwszy lord admiralicji angielskiej oświadczył wyraźnie, że niemieckie lodzie podwodne storpedowały wciągu 7 miesięcy 135 okrętów angielskich. Jeżeli chodzi o cyfry strat, spowodowanych przez niemieckie U-Booty za cały okres wojny wyrażają się te straty — według danych niemieckich nader oględnych, w tym względzie— jak następuje: 11 okrętów linjowych, 12 krążowników pancernych, 3 krążowniki zwykłe 17 kanonierek, 8 łodzi podwodnych i 58 statków wojen. różnego typu. Niezależnie od tego zatopiły U-Boty multum okrętów handlowych. o ogólnej pojemności blisko 19 miljonów tonn. Jest to cyfra olbrzymia. Z cyfry tej blisko 11 miljnów tonn przypada na flotę handlową Anglji.

TROCHĘ Z HISTORJI U-BOOTÓW.

Już począwszy od 17 wieku pracowali nad realizacją kancepcji podwodnych statków przedstawiciele różnych narodowości: Holender Drebbel Angiik Day, Amerykanin Fulton, Niemiec Bauer, Szwed Nordenfeldt. Ten ostatni żył w drugiej połowie 19 wieku. Skonstruował on bodaj w 1885 r. pierwszą, zbliżoną do typów współczesnych łódź podwodną. Wynalazkiem zainteresował się sztab francuski, uważając łódź podwodną za skuteczny środek obrony wybrzeży przed agresją nieprzyjacielską od strony morza. Za przykładem Francji, która zaczęła budować pierwsze łodzie, poszła Ameryka, Anglja, wreszcie inne państwa. Z początkiem dwudziestego wieku już wszystkie większe państwa, mające dostęp do morza asygnują spore kwoty na budowę łodzi podwodnych, Łodzie te są jeszcze dosyć prymitywne ,mało zwrotne, poruszane parą i naftą. Dopiero zainstalowanie motorów Diesla pchnęło konstrukcję śmiercionośnych statków naprzód.

Pojemność pierwszych łodzi francuskich wynosiła 70 tonn. Z biegiem czasu wzrosła stopniowo do 650 tonn. Promień działania wzrósł do 5 tys. mil morskich, szybkość do 15 mil (na powierzchni wody). Są to cyfry przedwojenne.

Początkowo łodzie uzbrojone były tylko w torpedy. Później zaopatrzono je też w działa.

ŁODZIE OBECNE

Z chwilą wybuchu wjny posiadała już Anglja 72 łodzie podwodne Francja 55, Ameryka 38, Niemcy 28. Niemcy posiadały więc najmniej. Okazało się jednak, że ta znikoma liczba potrafi szerzyć spustoszenia przerażające.

Wojna przyniosła niebywały rozwój U-Botów zarówno pod względem ilościowym, jak te jakościowym. Budowano je już dziesiątkami, setkami. W 1918 liczba U-Bootów państw walczących sięga conajmniej 600.

Dzisiejsza łódź podwodna ma pojemność do 1500 tonn, załogę 40—50 ludzi, rury torpedowe (2—6), działa (1—2). Rozwija szybkość do 17 Posiada przeróżne udoskonałone aparaty przyrządy maszyny. Wszystko to pozwala dzisiejszemil na pjowierzchni i do 10 mil wgłębi wody. mu U-Bootowi z jednej strony spełnić rolę śmiercionośnego narzędzia które miota torpedy i zakłada miny z drugiej zaś — statku który dokonywa zwiadów na morzu. U-Booty mają duża przyszłość.

NEW.

Sven Hedin wraca do ojczyzny



Na zdjęciu Sven Hedin, sławny podróżnik szwedzki w przejeździe przez Berlin. Po środku poseł chiński, obok siostra podróżnika.

„Strajk protestacyjny" olbrzymów



W Los Angeles trzy słonie w czasie przeprowadzania przez miasto urządziły „strajk protestacyjny, kładąc się na szynach tramwajowych i wstrzymując przez to ruch uliczny. Ani biciem ani łagodnemi słowami nie można było narazie ich zmusić do podniesienia się. Dopiero gdy ich pozostawiono całkowicie w spokoju po dłuższej chwili same się podniosły i ruszyły w dalszą drogę.

Chcesz potęgi Polski — złoż grosz na budowę szkół

Zamiast życzeń świątecznych złożyli ofiarę na listy składkowe koła TPBPSP przy Kuratorjum Okr. Szk. Wileńskiego.

1 **Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńsk.:** pp. kurator K. Szelągowski — 10 zł. J. Rostkowska — 5 zł. W. Gryglewski —2 zł. T. Młodkowski — 2 zł. J Czystowski — 2 zł. J. Lachowicz 2 zł. B. Gawrońska — 2 zł. E. Rzeszowski — 1 zł. H. Kalicki 1 zł. E. Niecicjewski 1 zł. A. Licznarowski 1 zł. B. Sienkiewicz — 1 zł. St. Łukaszewicz — 1 zł. H. Radwiłowicz —1 zł. R. Czyżewski — 1 zł. J. Korta — 1 zł. J. Fela— 1 zł. A. Zubelewicz — 1 zł. I. Dworakowski — 1 zł. R. Górski — 1 zł. Z. Kiewliczowa —50 gr Sz. Żeludziewicz — 50 gr. M. Prawdzik — 50 gr M. Kostecewicz — 50 gr. A. Minkiewicz — 50gr. Cz. Czyż — 50 gr. K. Gruntmejer —50 gr. J. Pietrykowski —50 gr. Wonka — 10 gr. R. Butrymowiczówna — 50 gr. T. Barchanowski — 50 gr. M. Wieczorkówna —30 gr. M. Iljin — 50 gr. St. Ryniński — 50 gr. L. Kępiński —50 gr J. Lewandowska — 50 gr. M. Kucewiczówna — 30 gr. W. Słoński —50 gr. St. Kochnowski — 50 gr. B. Kobielska — 50 gr. M. Petko — 50 gr. J. Andruszkiewiczowka —50 gr. M. Bartnicka —50 gr. W. Dryl —50 gr. B. Łucznik — 50 gr. p. H. Rzędowski 3 zł.

Państwowe Seminarjum Nauczycielskie w Nieświeżu:

pp. Zolich Fr. — 6 zł. M. Zolichowa — 5 zł. J. Załuska — 5 zł. A Czechoński —5 zł. T. Tomanowski —4 zł. J. Kasprzak —4 zł. St. Kapilewicz —3 zł. B. Krupska —2.60 zł. J. Krupska — 2 zł. M. Ananko — 2.50 ks. Nowicki — 2 zł. St. Kawecka — 1.60 zł. Wł. Wirsting — 1.50 St. Dulkówna — 1 zł. K. Jankowski — 50 gr. J. Dorsz — 50 gr.

Pp. urzędnicy Starostwa Powiatowego w Mołodecznie — 6 zł. 50 gr.

Komenda Policji Państwowej w Mołodecznie

Pp. Kom. Dubowski —3 zł. St. Cichocki— 2 zł. Grzelkowicki — 50 gr. Czapałowicz — 25 gr. Borkowski 25 gr. Zorecz 50 gr. Giszoch 25 gr. Monesz —25 gr. Weremiej — 25 gr. Niewiadomski — 20 gr. Bokszczanin — 20 gr. Haranowicz —20 gr. Doliński 50 gr. N.N. 85 gr.

—oOo—

Pomoc dla niezamożnych akademików

W kwietniu upływa termin płacenia drugiej raty czesnego na uczelniach akademickich. Wobec tego Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej rozpoczęło zbiórkę funduszów na zasiłki dla niezamożnych studentów którym wskutek nieuiszczenia opłaty grozi usunięcie z uczelni. Z uwagi na pilny charakter sprawy prezydjum rady naczelnej Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej przeznaczyło z funduszów własnych kwotę 33 tys. zł. do podziału pomiędzy poszczególne środowiska akademickie. Suma ta została rozdzielona w sposób następujący Warszawa 12,5 tys. zł., Kraków — 8 tys. zł., Lwów —6 tys. zł. Poznań 3 tys. złontych, Wilno 3 tys. zł. oraz Lublin 500 zł.

Niezależnie od wymienionej kwoty komitety wojewódzkie Towarzystwa rozpoczęły zbiórkę w swoim zakresie.

TYDZIEŃ PIEŚNI RELIGIJNYCH



SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH RADJOWYCH

Ogłoszenie ośmiu nowych ustaw

W „Dzienniku Ustaw" Rzeczypospolitej Nr. 27 z dnia 16-go b. m. ogłoszono następujące ustawy, uchwalone ostatnio przez Sejm: ustawę o zapobieganiu chorobom zakaźnym i o ich zwalczaniu, ustawę o pielęgniarstwie, ustawę w sprawie zmiany przepisów o opłatach stemplowych, ustawę o majątkach pozostałych po byłych ziemstwach i innych byłych zrzeszeniach publiczno - prawnych, nowelę do ustawy o spłacie zaległości podatkowych, ustawę o klasyfikacji gruntu dla podatku gruntowego, o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne, oraz ustawę ratyfikacyjną układu o przewozie towarów, wysyłanych kolejami żelaznemi za listem przewozowym na zlecenie.

Współpraca kulturalna Polski z zagranicą

— **ODCZYT W WENECJI O KULTURZE POLSKIEJ.** Prof. dr. Pollak wygłosił ostatnio w Wenecji odczyt o kulturze i historji Polski oraz o współpracy na polu intelektualnem między Polską a Włochami w dawnych wiekach.

Pisma miejscowe wyrażają się z dużem uznaniem o odczycie.

— **EKSPONATY POLSKIE DLA SZWAJCARSKIEGO MUZEUM.** Muzeum Etnograficzne w Krakowie ofiarowało ostatnio dla historycznego muzeum w Bernie cały szereg eksponatów polskich z dziedziny etnografji, jak stroje ludowe, hafty, zdobnictwo drzewne i t. d. Eksponaty te umieszczne będą w berneńskiem muzeum etnograficznem. Zbiór polskich eksponatów etnograficznych spotkał się z niezwykłem uznaniem dyrekcji muzeum berneńskiego.

— **ODSŁONIĘCIE POPIERSIA KOPERNIKA W BOLONJI.** W listopadzie b. r. odsłonięte będzie w Bolonji popiersie Kopernika dłóta znanej rzeźbiarki Jadwigi Bogdanowicz. Odsłonięcie pomnika połączone będzie z uroczystościami otwarcia roku uniwersyteckiego.

— **PIEŚNI POLSKIE I TANIEC W WIEDNIU.** W Wiedniu odbył się ostatnio szereg koncertów. poświęcnych sztuce ludowej. Między innemi reprezentowane były również i pieśni polskie. Organizacją występów polskich zajął się prof. Józef Koffler z konserwatorjum lwowskiego. Pieśni odśpiewała w jęz. polskim p. Urbach obywatelka austrjacka, pochodzenia polskiego.

W tym samym czasie odbył się w Wiedniu poranek taneczny p. Poli Nireńskiej, nagrodzonej w zeszłorocznym konkursie tańca w Wiedniu. Poranek tańców polskich wzbudził bardzo przychylne echa zarówno wśród publiczności, jak sfer artystycznych i prasy wiedeńskiej.

KIEROWNIK NOWEJ ORKIESTRY RADJOWEJ



Zdzisław Górzyński.

KŁÓDKA W SZKOLE

Bardzo często poruszana jest w prasie kwestja przestępczości młodzieży. Wokandy sądów dla nieletnich oraz ankiety wnikliwych pedagogów przynoszą wprost rewelacyjne wyniki. obrazujące **nikłe owoce** naszej współczesnej postępowej pedagogiki. zastosowanej w praktyce.

Widocznie w postępowości tej coś kuleje. coś zostało zaniedbane. pominięte jako rzecz błaha. I ta właśnie pozorna „błahostka“ **redukuje do zera** wszystkie kosztowne zabiegi wychowawcze, **uznawane** za poważne i wystarczające do osiągnięcia spodziewanych wyników. Postęp wtedy tylko jest postępem, a nie komedją. jeżeli obejmuje **całość** danej dziedziny, przenikając **współmiernie** wszystkie jej odcinki, szczegóły i szczególiki. Myśl tę świetnie wyraził p. minister Jędrzejewicz w niedawnem swem powiedzeniu: **„mało a dobrze“**. To właśnie jest klucz postępu! — Cóż z tego, że mamy całe najbogatsze arsenały **jednych** środków wychowawczych przy **zupełnym** braku innych? Wygląda to tak samo. jakby ktoś miał cały wagon kartofli, a nie miał ani funta chleba. Jest jednak na to rada: kosztem obniżenia nadmiaru w jednem miejscu wyrównać lukę w innem. Mamy całe stosy okólników i zarządzeń regulujących np. fizyczną higjenę szkolną tak zabawnie drobiazgowo i wyczerpująco. że w tej „dziedzinie“ pozostało chyba jeszcze tylko określić **oficjalne**, przepisowe tempo pulsu i oddechu, obowiązujące uczniów i nauczyciela. Natomiast nie mamy dosłownie **żadnego** przepisu, dotyczącego **higjeny duszy** dziecka. Higjeny — pojętej w sensie Freuda. Adlera i innych psychoanalityków, głośno a jałowo rozwałkowywanych dziś w naszej prasie pedagogicznej. Dziwne zaiste! Piszemy o tem całe tomy, wygłaszamy sążniste referaty o podświadomości etc. — a zastosować tego nie umiemy. Czyż to nie jest „uleganie fikcji“? Czy przypadkiem cała nasza erudycja nie jest czczą fikcją?

A teraz przejdźmy na grunt konkretny. Gdy się wędruje przez nasze wioski i miasteczka dość często widzi się mniej czy więcej urodziwy budynek, na którym widnieje szyld: „szkoła powszechna“. Jeśli jest rano lub popołudnie, na frontowych drzwiach tej instytucji przy dość potężnej klamce wisi masywna kłódka — jako środek obronny **przed kradzieżą** ze strony ludności, przechodniów, włóczęgów i t. d. A jeśli są godziny lekcyjne — to przechodzień korzystając z pauzy i uprzejmości nauczyciela. obejrzy jak wygląda wewnątrz warsztat jego pracy wychowawczej. Oto w jednym kącie klasy stoi szafa z „kancelarją“, zamknięta na czarną kłódkę — w drugim — szafka z „samorządowym sklepikiem uczniowskim“, przyozdobiona zardzewiałą dużą kłódką francuską, — w innym — jakaś gablotka ze zbiorami regjonalnemi lub bibljoteka, zamknięta na małą kłódkę zieloną lub niebieską. Słowem — wszędzie tu sterczy kłódka, jako zabezpieczenie przed kradzieżą ze strony uczniów. Kłódka — kłódka. W miastach jest mało lepiej. I tu i tam dzieci obcują z kłódką. która, mając **swoistą wymowę** powoli i stopniowo oddziaływa na ich świadomość i podświadomość. nagromadza w nich niezdrowe wyobrażenie kradzieży, obudza przestępcze refleksje, podnieca ciekawość i pobudza do jej zaspokojenia choćby przez użycie wytrycha. Podświadomość (motor świadomości) dziecka nasiąka „moralnością kłódki“, ulegając zakażeniu. które pod względem społecznym jest gorsze od gruźlicy. Kłódka wychowuje dziatwę na istoty, będące in potentia złodziejami. bo posiadające w swej podświadomości całe gotowe sploty złodziejskich wyobrażeń. Te drzemiące na dnie duszy wyobrażenia pod wpływem rozmaitych bodźców życiowych łatwo się wyzwalają, pojawiają w świadomości, ogarniają wolę — i wówczas najlepszy wychowanek szkoły staje się już in acta złodziejem. Tem należy tłumaczyć fakt. że wśród przestępstw młodzieży — kradzież występuje najczęściej.

Na zakończenie należy wyrazić nadzieję, że p. Kurator Szelągowski. który bardzo dużo zasług położył około rozwoju i utrzymania szkolnictwa na naszych ziemiach (w ciężkiej dobie kryzysu) — wyda skolei okólnik. kategorycznie wykluczający kłódkę z szeregu rekwizytów wychowawczych szkoły. Kłódki można łatwo zastąpić o wiele tańszemi. wygodniejszemi i estetyczniejszemi zamkami krytemi. nie rzucającemi się w oczy. Będzie to szczęśliwe **zapoczątkowanie** naszego ustawodawstwa, dotyczącego higjeny duszy młodzieży. której przyszłość moralna budzi poważne obawy, nie dające się otulić w błyszczący mundurek.

Obok hasła: „nie pluj na podłogę“. powinniśmy postawić zasadę: „nie zamykaj szkoły na kłódkę“ — bo w obu tych wypadkach chodzi o higjenę człowieka. Bo zresztą szkoła z kłódkami przypomina bardziej areszt — aniżeli zakład wychowawczy.

St. Szanter.

Prace nad budową pomnika A. Mickiewicza na ukończeniu

W dniu 16 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa. gen. Żeligowskiego posiedzenie zarządu Komitetu Głównego Budowy Pomnika A. Mickiewicza w Wilnie. na którem omówiono postępy prac przy budowie pomnika.

Jak wynika z przedstawionych sprawozdań, budowa pomnika dobiega obecnie końca. Granitowa podstawa pomnika wraz z kutemi w granicie płaskorzeźbami jest ukończona, a odlew postaci w bronzie jest już daleko posunięty.

Projekt fundamentu sporządził inż. Henryk Wąsowicz. kierownik robót konserwacyjnych w bazylice wileńskiej.

Wysokość składek, wpłaconych na rzecz pomnika na listy rozesłane w ciągu ostatnich kilku miesięcy, wynosi zł. 31.732 gr. 15. Do ukończenia i ustawienia pomnika na miejscu niezbędna jest jeszcze kwota zł. 200.000.

Spłonęło 71 domów

LUBLIN (PAT). — Dziś koło godz. 4 w osadzie Baranów, w pow. puławskim, wybuchł pożar w domu niejakiego Zajdenregera. Ogień przeniósł się wkrótce na okoliczne domy zamieszkałe przeważnie przez ubogą ludność żydowską. Mimo akcji kilku oddziałów straży ogniowej 71 domów wraz z rzeczami mieszkańców spłonęło doszczętnie. Straty materjalne są bardzo duże.



Ekstatyczny taniec na wyspie Bali

Wyspa Bali jest jednym z tych nielicznych zakątków świata, dokąd wpływy cywilizacji europejskiej jeszcze nie dotarły. Zachowały się tu jeszcze w całej czystości formy obrzędów i obyczajów hinduizmu. — Przedstawione powyżej rzadkie zdjęcie pokazuje charakterystyczny taniec balijczyków który się wykonywa w pozycji siedzącej, przyczem w ruchu jest tylko górna część tułowia i ręce. Taniec ten trwa godzinami i fascynuje zarówno tancerza jak i widzów, którzy popadają w stan ekstazy.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **DALSZY POWAŻNY SPADEK BEZROBOCIA.** Według danych biur pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy na dzień 13-ty b. m. zarejestrowano w Polsce ogółem na dzień ten 495.877 bezrobotnych. czyli o 6.638 bezrobotnych mniej. aniżeli w tygodniu poprzednim.

Na terenie m. Warszawy zarejestrowano 36.743 bezrobotnych, czyli o 1.716 mniej. w okręgu warszawskiem 16.688 bezrobotnych, czyli o 337 mniej, w Łodzi 37.863, czyli o 956 bezrobotnych mniej, w okręgu łódzkim — 13.752 bezrobotnych, czyli o 47-miu mniej, w Sosnowcu — 31.210 bezrobotnych. czyli o 986 więcej, aniżeli w tygodniu poprzednim. na terenie Górnego Śląska 128.176 bezrobotnych, czyli o 394 więcej i na terenie Poznania 33.566 bezrobotnych, czyli o 202 bezrobotnych mniej, aniżeli w poprzednim tygodniu.

— **ZNIESIENIE ROGATKOWEGO NA CAŁYM WOŁYNIU.** Województwo zarządziło na całym obszarze Wołynia zniesienie opłat rogatkowych i od postoju furmanek pobieranych przez miasta i osady. Opłaty za wstęp na targowiska zostały zmniejszone. Zarządzenie to ma na celu ulżenie ludności wiejskiej.

— **PRÓBY Z RAKIETĄ POCZTOWO-LOTNICZĄ. W Warszawie zawiązało się Towarzystwo Astronautyczne, skupiające poważne siły naukowe. Grono osób z towarzystwa wysłuchało sprawozdania inż. Michała Petyhorskiego, który opracowuje projekt rakiety pocztowo lotniczej. Wynalazek inż. Petyhorskiego opiera się na systemie komór wybuchowych. które nadają rakiecie kierunek i wznoszą ją na najwyższą teoretyczną wysokość.**

Rakieta pocztowo lotnicza inż. Petyhorskiego będzie wypróbowana oficjalnie w Warszawie w czerwcu rb. Wszystko przemawia za tem że inżynierowi uda się rozwiązać bardzo poważne zagadnienie, a rakieta będzie mogła służyć do przesyłania poczty.

— **UCZENICE ZATRUTE PAPIEROSAMI** Do szpitala w Białymstoku dostarczono 11 dziewczynek w wieku 10—13 lat.

Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, dziewczynki zatruły się nikotyną wskutek nadmiernego napalenia się papierosów „Wanda“ Ustalono również, że gdy dziewczynki poczuły się źle. jedna z uczenic zaproponowała koleżankom aby zaczęły wąchać jakiś proszek, który był lekarstwem, zawierającem silny narkotyk.

— **NOWE TAKSY KURACYJNE W UZDROWISKACH.** W uzdrowiskach polskich pobierane będą. jak wiadomo, w roku bieżącym obniżone taksy kuracyjne. Wysokość taks ustalono w zależności od uzdrowiska i sezonu.

W uzdrowiskach państwowych okres kuracyjny podzielony został na 5 sezonów, a mianowicie: wiosenny, letni pierwszy, letni drugi (główny), letni trzeci i jesienny. W sezonie głównym taksa kuracyjna za pobyt od 2—6 tygodni wynosić będzie w Krynicy — 32 zł. w Ciechocinku —28 zł., w Druskienikach — 24 zł w Busku — 22 zł. w Szkle — 8 złotych. W sezonach letnich pierwszym i trzecim, taksy te będą niższe o 25 procent a w sezonach wiosennym i jesiennym o 50 proc.

Również ceny na kąpiele i zabiegi lecznicze obniżone będą w zależności od sezonu o 10. 20 i 50 procent.

Jak się dowiadujemy, uzdrowiska prywatne i samorządowe przeprowadziły również obniżkę taks kuracyjnych. (Press.).

—oOo—

44 174 paszportów zagranicznych w roku ubiegłym

Jak wynika z ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w roku ubiegłym wydano w Polsce 44.147 paszportów zagranicznych. Liczba wydanych paszportów handlowych wynosi 4.070, w tem 2.571 jednorazowych, 1.279 wielokrotnych i 212 żeglarskich.

Na wyjazd w celach niezarobkowych wydano 40.077 paszportów, w tem 39.668 jednorazowych i 409 wielokrotnych. Na wyjazd jednorazowy wydano 1.858 paszportów normalnych i *37.810 ulgowych i bezpłatnych* w tem na wyjazd w interesie publicznym, na studja i w celach kuracyjnych 29.226 paszportów, w sprawach osobistych 3.052, w sprawach służbowych 1.326, oraz w wyjątkowych wypadkach 4.209.

Z ogólnej liczby paszportów zagranicznych wydano w Warszawie 13.447 paszportów, w woj. śląskiem 10.617, w poznańskiem 4.791, w łódzkiem 2.970, w krakowskiem 3.559, w lwowskiem 2.833, w kieleckiem 1.016, w stanisławowskiem 918, w pomorskiem 1.540, w *wileńskiem 519*, w tarnopolskiem 457, w warszawskiem 416, w białostockiem 362, w lubelskiem 316, w wołyńskiem 208, w *nowogródzkiem 94*, oraz w poleskiem 84 paszporty zagraniczne.

Niewidomi rzemieślnicy

Niewidomi. Związane jest z tem pojęcie bezradności. Niewidomy to człowiek którym się trzeba opiekować. Trzeba go nakarmić, ubrać i prowadzić za rękę na spacerze. Za jakie pieniądze? Zagadnienie to miałoby jedno rozwiązanie: ofiarność społeczna — ta ofiarność, która przeciążona nadmiernie często zawodzi.

Zdawałoby się więc, że ci niewidomi — dorośli, którymi się opiekuje Towarzystwo Kuratorjum nad ociemniałymi, są na łaskawym chlebie, kupionym za groszowe składki licznych ofiarodawców. Jednak tak nie jest.

Niewidomy może stać się względnie dobrym rzemieślnikiem w koszykarstwie. Nadzwyczajna wrażliwość koniuszków palców pozwala mu nabyć biegłości w wyplataniu z wikliny koszy, mebli i t. p. wyrobów, które już niejednokrotnie podziwialiśmy na licznych wystawach.

Warsztaty koszykarskie Kuratorjum posiadają obecnie siedmiu czeladników i dziesięciu uczniów.

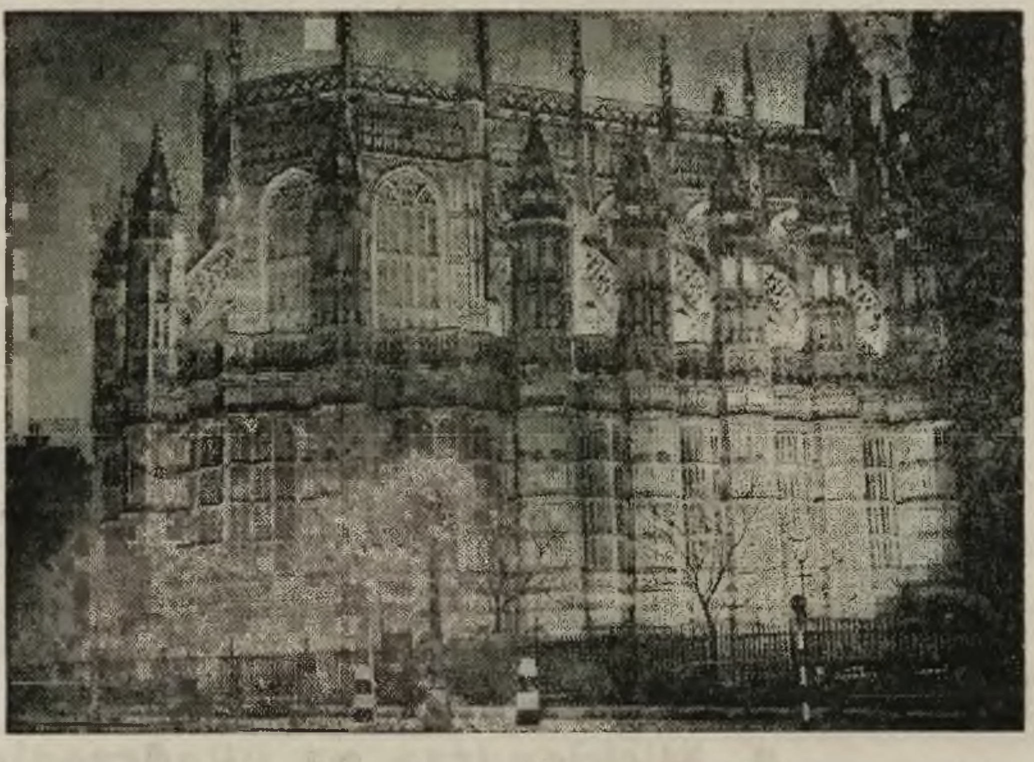
Niektórzy z czeladników mają za sobą wiele lat pracy. Z wielką precyzją wyplatają stoły, krzesła, fotele... Pewnego razu w lokalu Izby Rzemieślniczej widziałem dwa krzesła podobne do siebie jak dwie krople wody. Jedno z nich zrobił niewidomy kandydat na czeladnika, drugie — widomy. Między fotelami była ciekawa różnica. Fotel niewidomego sprawiał optyczne złudzenia. Zdawałoby się, że oparcie i siedzenie fotela ma kilka szorstkich nierówności, przykrych w dotknięciu. Złudzenie jednak prysnęło pod naciskiem dłoni. Powierzchnia była idealnie równa. Natomiast powierzchnia fotela widomego na oko robiła wrażenie idealnie gładkiej przy dotknięciu zaś szarpała nierównościami. Kontrast ten jest zupełnie zrozumiały: — niewidomy pod czas pracy posługiwał się tylko dotykiem, widomy faworyzował swój wzrok.

Niewidomi pracują powoli. Trzy razy wolniej niż widomi. Mimo to jednak pracą swą zarabiają na utrzymanie i dostają jeszcze na rękę po kilkanaście złotych miesięcznie. Dla nikogo nie są ciężarem.

Ambicją każdego niewidomego jest spacer po mieście bez opieki. Proszę sobie wyobrazić niewidomego na skrzyżowaniu ruchliwych ulic albo chociażby na chodniku ludnej ulicy. Nie do przyjęcia jest możliwość, aby niewidomy mógł w takich warunkach iść bez wypadku. Może potrącać przechodniów, wpaść pod dorożkę, auto, autobus... A jednak jest w Wilnie jeden taki niewidomy, wychowanek warsztatów koszykarskich T-wa Kuratorjum nad ociemniałymi. Wychowanek, który spaceruje sobie najswobodniej samopas po wszystkich ulicach Wilna nie miał jeszcze ani jednego wypadku i, co jest zdumiewające, na pierwszy rzut oka nie sprawia wrażenia ślepca wtedy, gdy się porusza. Człowiek ten wyczuwa zdaleka większe przeszkody po prądach powietrza. Może naprzykład iść bez laski, nie badając przed sobą drogi, na ścianę domu i zatrzyma się tuż przed murem.

Warsztaty niewidomych mieszczą się w niedawno poświęconym domu T-wa Kuratorjum nad ociemniałymi. (w).

Przygotowania do jubileuszu w Anglji



Podczas uroczystości jubileuszowych w Anglji większe i znaczniejsze gmachy londyńskie mają być w nocy rzęsiście iluminowane. Na zdjęciu — piękna kaplica Henryka VII w dzielnicy londyńskiej Westminster, cała zalana światłem.

Z niedawnej przeszłości

W sprawie konserwacji malowideł kościelnych

Artykuł w „Słowie“ z dnia 27 marca r. b. w związku z projektem odrestaurowania Kaplicy św. Kazimierza przy Bazylice Wileńskiej, porusza — zdawało by się —dawno zapomnianą sprawę odnowienia kościoła św. Teresy w Wilnie. Pamięć ludzka czasami zawodzi, zapominamy często o tem, że w swoich dzisiejszych poglądach odbiegamy od zasad które głosiliśmy kiedyś. Należałoby obecnie odświeżyć w pamięci treść artykułów, posiadających już dzisiaj historyczną wartość a rzucających właściwe światło na spór pomiędzy optymistami, a pesymistami co do wyników odnowienia świątyni św. Teresy. Przypomnę więc, pokrótce co twierdzili optymiści, a z czem nie mogli się zgodzić pesymiści. Do licznych pesymistów należeli między innymi niektórzy z plastyków: pp. J. Hoppen i St. Woźnicki, jak to widać z zeszytu dziesiątego „Architektura“ z roku 1929, w którym p. Woźnicki wyraża obawę „że konserwację kościoła św. Teresy powierzono niefachowcowi“ (czytaj p. M. Słoneckiemu).

W okresie prowadzonych przez p. Słoneckiego robót w kościele św. Teresy grono pesymistów zostało zasilone przez Cech malarzy wileńskich, który obwieścił w „Kurjerze Wileńskim“ z dnia 14 marca 1931 r., że roboty, wchodzące w zakres malarstwa ścienno-dekoracyjnego są wykonywane niefachowo. Optymistą natomiast był p. W. Ch., który w „Słowie“ z dn. 23 kwietnia 1931 r. oburzał się na rzemieślników wileńskich za stosowanie przez nich metod bolszewickich w związku z wyłonieniem ze swego grona Komisji Rzeczoznawców, która ustosunkowała się b. krytycznie do dyletanckich wyczynów p. M. Słoneckiego przy odnowieniu kościoła św. Teresy. W odpowiedzi „Słowu“ zabrał głos artysta malarz p. M. Kulesza i w artykule pt. „W sprawie odnowienia kościoła św. Teresy“ („Kurjer Wileński“ z dnia 6 maja 1931 r.) podkreślił całkowitą słuszność opinji Cechu malarzy oraz wskazał na konieczność kontaktu artysty z rzemieślnikiem w pracach ściennych: „praca przygotowawcza spoczywa w ręku rzemieślnika i w malarstwie dekoracyjnem sztuka ściśle wiąże się z rzemiosłem“. Polemika jakiś czas trwała w dalszym ciągu, a następnie ucichła. Dopiero w maju 1934 roku ksiądz Markowski w wydawnictwie „Verba veritatis“ odnawia dawno zapomnianą sprawę w artykule „O gospodarzach i gospodarce przy Ostrej Bramie słów kilka“ pisząc: „Przeprowadzone w ostatnich latach odnowienie kościoła Ostrobramskiego jest wymownem, a zarazem smutnem świadectwem, że to odpowiedzialne przed Bogiem i ludźmi zadanie spełniono niefachowo z zatratą wiele grosza publicznego“.

Rok bieżący 1935 przyniósł ostatnio niespodziankę w postaci artykułu p. M. M. w „Słowie“ z dnia 27 marca — pod tytułem „Kaplica św. Kazimerza“. „Słowo“, które w swoim czasie tak zapamiętale występowało w obronie kwalifikacyj p. Słoneckiego obecnie raptownie zmieniło chorągiewkę i bezwzględnie atakuje tegoż p. Słoneckiego, który jako artysta według opinji „Słowa“ „nie wykazał się ani jedną ludzka głową dobrze przynajmniej narysowaną“.

A więc co było wczoraj bardzo dobre dzisiaj już nic nie warte. Również w swoim czasie rzemieślnicy wileńscy protestowali na szpaltach „Kurjera Wileńskiego“ przeciwko sprowadzaniu z poza Wilna różnego rodzaju tandeciarzy, za co oberwali na swoją głowę stek niezasłużonych obelg ze strony „Słowa“. A obecnie to samo „Słowo“ oburza się na to że Kaplicę św. Kazimierza ma odnawiać przybysz p. Słonecki i teraz skołei gromy spadają na niego i osobę p. Lorentza, który rzekomo nie angażuje do tej pracy miejscowych artystów plasyków. Dodajmy odrazu, że wiadomość o zaangażowaniu p. Słoneckiego jest niezgodna z prawdą gdyż odnowienie malowideł w kaplicy św. Kazimierza zostało powierzone państwowemu konserwatorowi malowideł, prof. Rutkowskiemu, najwybitniejszemu w Polsce fachowcowi w tej dziedzinie (przypomnijmy, że on odnawiał obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej i liczne cenne freski na terenie całej Polski). Prof. Rutkowski przytem odnawiać ma malowidła w kaplicy św. Kazimierza na koszt Ministerstwa Oświaty.

O ile mię pamięć nie myli, to p. Lorentz wówczas jeszcze nie był obecny w Wilnie, gdy „Słowo“ gloryfikowało p. Słoneckiego jako odnowiciela świątyni św. Teresy. Należy również pamiętać, iż na protokóle Komisji przyjęcia robót z wyrazami bezkrytycznego uznania dla zasług p. Słoneckiego figurują własnoręczne podpisy kilku głośnych wileńskich plastyków na czele z ich wieloletnim Prezesem.

Stanisław Hermanowicz

KURJER SPORTOWY

KONFERENCJA PRASOWA W P.K.I.O.

Polski Komitet Olimpijski wespół ze Zw. Polskich Związków Sportowych organizuje konferencję prasową.

Na konferencji omówiona będzie sprawa przygotowań olimpijskich zbiórki na fundusz olimpijski i t. d.

CEJZIK WYJEŻDŻA Z WILNA.

Dziś wieczorem wyjedzie z Wilna trener Polskiego Zw. Lekkoatletycznego Antoni Cejzik, który przez kilka tygodni prowadził w Wilnie treningi z lekkoatletami Wilna.

Wilnianie skorzystali sporo i są bardzo zadowoleni z treninngów.

Budują się nowe schroniska nad jez. trockiem

Nad jeziorem w Trokach nowe schronisko turystyczno-wioślarsko-żeglarskie buduje AZS., a niebawem ma zamiar przystąpić do budowy własnego schroniska K. O. P.

Troki stają się więc coraz bardziej „załudnione“. Powstanie szeregu nowych schronisk mieć będzie zasadnicze znaczenie dla turystyki wodnej.

Oryginalny rekord świata

Bengalczyk N. C. Roy zaatakował rekord światowy w długości czasu jazdy na rowerze bez przerwy. Rekord ten był jego własnością i wynosił powyżej 54 godzin.

Roy zamierzał uzyskać wynik 64 godzin w jeździe kolarskiej. Granicy tej wprawdzie nie zdołał osiągnąć pobił jednak swój dotychczasowy rekord bardzo znacznie, pedałując bez przerwy w ciągu 61 godz. 15 min. i 3 sek. W ciągu tego czasu przejechał on dystans 420 mil i 612 yardów.

Tor, na którym ustanawiał swój rekord Roy, obstawiony był gęsto publicznością. Po biegu szczegółowe badania lekarskie wykazały, że zawodnik miał puls 102, na minutę 25 oddechów.

W ciągu 61 godzin jazdy Roy odżywiał się tylko zimnemi płynami.

Unieszkodliwienie niebezp. szajki włamywaczy

We wtorek wieczorem dozorca gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych przy ul. Wielkiej obchodząc piwnice gmachu zauważył, że z drzwi jednego z pokoi, w którym złożone zostały rzeczy przeznaczone do sprzedaży na licytacji, usunięta została kłódka. Zbliżywszy się do drzwi dozorca Stanisław Brzeziński posłyszał dochodzący z pokoju ledwo dosłyszalny szmer. Brzeziński mocniej przymknął drzwi i zapytał::

— Kto tam?

— Szykujemy się do licytacji odezwał się głos.

— Ja wam pokażę licytację, oświadczył domyślny dozorca i przycisnął z całej siły drzwi, wzywając pomocy.

Złodzieje widząc że wpadli wyłamali drzwi usiłując zbiec. Mieli jedną drogę odwrotu — przez drzwi frontowe Dyrekcji. Lecz Brzeziński wybiegł pierwszy i zamknąwszy oszklone drzwi przed samym nosem złodziei zaczął wzywać pomocy. Wówczas jeden z opryszków żelaznem narzędziem wybił szkło i trafił w głowę Brzezińskiego który padł broczące krwią na chodnik. Zdobywszy wyjście złodzieje usiłowali zbiec. Ucieczka nie udała się. Krzyki Brzezińskiego zwabiły przechodniów, wśród których znalazło się paru wojskowych i agentów policji którzy złodziei zatrzymali.

Jak się okazało, w ręce władz bezpieczeństwa wpadli złodzieje, należący do ekstra klasy w swoim zawodzie. Są to Eljasz Szpak (ul. Zawalna 53), Lejba Kwartowski (Wilkomierska 48) oraz Wincenty Grygielewicz (Połocka 4) — stały mieszkaniec osławionego „Cyrku“. (c)

P.K.O., K.K.O., czy siennik?

Są ludzie którzy nie mają zaufania do instytucyj oszczędnościowych. Co tam P.K.O., co tam banki. Nigdzie pieniądze nie są pewne. Najpewniej nie wypuszczać gotówki z rąk. Takiego zdania był mieszkaniec Wilna J. Zapławczenko, zam. przy ulicy Rydza Śmigłego 43.

Nawet żona nie powinna wiedzieć, gdzie mąż lokuje oszczędności perswadował sobie Zapławczenko i istotnie zaoszczędzony grosz chował w dziecinnym sienniku od paru lat już nie używanym. Zapławczenko był zdania, że miejsce jest niezastąpione, że lepszego i pewniejszego schowka nie znajdzie.

Srodze się pomylił.

W związku z okresem przedświątecznym rozpoczęła się w mieszkaniu przedświąteczna „czystka“. Zaczęto sprzątać i wyrzucać niepotrzebne rupiecie. W ręce gospodyni wpadł nieużywany dziecinny siennik.

— Poco to tutaj zajmuje miejsce? pomyślała. Oddam go sąsiadce Antoninie Romanowiczowej, akurat potrzebuje siennika.

Nie namyślając długo, kobieta oddała siennik Romanowiczowej.

Po upływie kwadransa wrócił mąż, chciał coś wyjąć z siennika i stwierdził, że siennika niema.

— Gdzie się podział siennik zapytał.

— Oddałam sąsiadce.

— Przecież w sienniku chowałem 1000 zł. Coś ty narobiła...

Zapławczenkowa wbiegła do sąsiadki i zażądała zwrotu siennika.

Zwrócono próżny worek.

— A gdzie siano

— Oddałem krowie, odpowiedziała sąsiadka.

Pani Zapławczenkowa oskarżyła w policji sąsiadkę o przywłaszczenie skarbu. W czasie rewizji w mieszkaniu Romanowiczowej znaleziono 400 zł., które zakwestjonowano. Nie jest jednak wykluczone, że oszczędności zjadła krowa. (c).

SZKWAŁ WILEŃSKI

Kolumna Akademickiego Związku Morskiego (A. Z. M)

Frontem do morza

W ub. miesiącu obradował w Warszawie Walny Zjazd Akademickiego Zw. Morskiego R. P., który poruszył i sprecyzował szereg zagadnień dotyczących prac A.Z.M-u, uchwalając między innemi przez aklamację nową deklarację ideową Związku, którą w celu zapoznania szerokich mas społeczeństwa z wytycznymi prac A.Z.M-u, poniżej zamieszczamy.

Red.

DEKLARACJA IDEOWA.

1) Młodzież akademicka zrzeszona w Akademickim Związku Morskim R. P. stwierdza, iż niezrozumienie zagadnień morskich przez polskie społeczeństwo było jedną z przyczyn utraty niepodległości bytu państwowego, a ponadto było i jest czynnikiem hamującym normalny jego rozwój.

2) W głębokiem zrozumieniu zadań ciążących na młodem pokoleniu polskiem i jego odpowiedzialności za przyszłość Rzeczypospolitej Akademicki Związek Morski stawia sobie za naczelne zadanie twórczą i planową działalność na morzu w kierunku uświadomienia społeczeństwa a zwłaszcza młodzieży o konieczności wzmocnienia stanowiska Polski na morzu, wypracowanie rozwojowych wytycznych polskiej myśli morskiej. Na powyższej platformie A. Z. M. pragnie zgrupować całą młodzież akademicką bez względu na różnice ideowo-polityczne.

3) Deklarujemy się jako nowego typu organizacja sportowo-ideowa. Jako organizacja ideowa traktujemy zagadnienia morskie z punktu widzenia społecznego. Uważając pracę za jedyny miernik wartości człowieka, uznajemy za konieczne związanie z morzem jaknajszerszych rzesz polskiego świata pracy o nowej psychice nie opartej na egoizmie, lecz na zdolności oddania swych najlepszych wysiłków na rzecz dobra ogółu, którego racja winna stać ponad dążenia mi poszczególnych grup i jednostek.

4) Realizacja postulatu udostępnienia morza całości wymaga kadry przodowników społecznych, którzyby myśl tę szerzyli w szerokich warstwach społeczeństwa. Dlatego też dążymy do wychowania człowieka uspołecznionego podporządkowanego interesom dobra ogólnego co stanowi jeden z naczelnych celów A. Z. M.

5) Stwierdzając konieczność prowadzenia polskiej polityki kolonjalnej, podkreślamy, że winna ona się oprzeć na współpracy gospodarczej i kulturalnej z ludami kolonjalnemi, opartej na zasadzie wzajemnego zrozumienia.

W naszem rozumieniu szeroko zakrojona działalność morska i ekspansja za morska powoduje zbliżenie narodów i ugruntowanie pokoju światowego. Tem niemniej uważamy rozbudowę polskiej marynarki wojennej, jako czynnika obronnego dla Państwa konieczną i skutecznie przeciwstawiającą się wszelkim zaborczym tendencjom.

6) Jako Organizacja sportowa określamy nasz stosunek do sportu w następujący sposób: pojmujemy sport nie jako cel sam w sobie lecz jako pewien czynnik społeczny, który udostępnić należy jaknajszerszym masom. Ideałem naszym jest człowiek harmonijnie wyrobiony pod względem fizycznym i duchowym. Propagujemy i uprawiamy sport żeglarski, będący dla nas twardą szkołą charakteru. Cechuje on się mianowicie następującemi znamionami: wspólnej pracy dla dobra gromady, poczucia odpowiedzialności za wykonanie nałożonych obowiązków i dyscypliny organizacyjnej. W myśl powyższych wytycznych chcemy wychować typ Azetemowca, którym wspomnianemi zasadami, zdobytemi na morzu, kieruje się w życiu społecznem.

7) W realizacji naszego programu — współpracujemy w pierwszym rzędzie z Ligą Morską i Kolonjalną oraz pragniemy współpracować z innemi organizacjami o podobnych celach.

8) Jesteśmy przekonani, że hasła nasze znajdą pełny oddźwięk i poparcie wśród całego młodego pokolenia. Wierzymy niezłomnie, że w dzisiejszej sytuacji znaczącej się kryzysem form życia organizacyjnego młodzieży — odnajdzie ona swą właściwą drogę na platformie realnej pracy dla Rzeczypospolitej pod banderą A. Z. M.

Akademicki Związek Morski

Organizacja sportowo -i deowa

Zainteresowanie dla idei morza i zagadnień związanych z niem weszły już w krew społeczeństwa. Pionierska robota, jakiej się podjęła Liga Morska i Kolonjalna, dziś najpotężniejsza instytucja użyteczności publicznej — wydaje owoce. Praca w tym kierunku idzie coraz sprawniej, coraz szerzej i ciągle naprzód. W pracy tej młodzież akademicka też brała udział ale udział ten doniedawna był niezorganizowany. Dopiero z chwilą powstania Akademickiego Związku Morskiego weszły te prace na właściwe tory. Ze Związku tego stworzono nowy typ organizacji społecznej, nieznanej jeszcze w Polsce, a mianowicie sportowo ideowej.

Wprowadzenie na teren akademicki tego rodzaju organizacji jak A.Z.M. jest w obecnej chwili tem więcej pożądane, że przywiązywanie zbyt wielkiej wagi do organizacyj ideowo-politycznych przekształcało je w organizacje partyjne, co w konsekwencji zaszczepiło na teren akademicki wszystkie złe strony życia politycznego starszego społeczeństwa. W okresie kiedy w życiu politycznem państw idzie się ku niwelacji t. zw. partyj politycznych i poszukuje się nowych form współżycia czy walki światopoglądów, młodzież akademicka tkwi w przestarzałych formach organizacyjnych i wykazuje przedziwny w tym kierunku konserwatyzm.

Nowy typ organizacji, jakim jest akademicki Związek Morski, ma za zadanie poza celami wytkniętemi w deklaracji ideowej organizacji i jej programie działania, łączyć młodzież akademicką nawet różnych światopoglądów społecznych czy politycznych aby w służbie dla swej idei znajdowali wspólny język również i na inne tematy pozaorganizacyjne.

Dotychczasowe próby i poczynania A. Z. M. spotkały się w wielkiem zrozumieniem i uświęcone zostały powodzeniem.

Głęboki nurt ideowy jaki przybrały prace Akademickiego Związku Morskiego, znalazł oddźwięk nietylko w szerokich rzeszach młodzieży akademickiej, ale również wśród starszego społeczeństwa, zjednując nam wiele szczerych przyjaciół. Do jednych z pierwszych naszych przyjaciół należy b. Premjer Leon Kozłowski, który jeszcze jako wiceminister skarbu stanął na czele Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowych Obozów Morskich AZM-u w Jastarni, powodując swą decyzją zakupienie taboru żeglarskiego. Prasa starszego społeczeństwa, bez różnicy odcienia politycznego, skrzętnie notuje wszelkie przejawy w życiu naszej organizacji i zamieszcza liczne artykuły, omawiające naszą działalność, czem wykazuje wielkie zrozumienie dla naszych poczynań.

Celem AZM-u jest szerzenie wśród młodzieży akademickiej zrozumienia korzyści płynących dla kraju z wyzyskania morza; wzbudzenie zainteresowania kwestjami morskiemi i kolonjalnemi. W szczególności AZM. dąży do: uzupełniania wykształcenia fachową wiedzą o morzu; zawiązania w drodze morskiej i utrzymania stosunków pomiędzy polską młodzieżą akademicką a społeczeństwami innych państw morskich, przedewszystkiem zaś z młodzieżą akademicką państw bałtyckich; udostępnienia dla celów sportowo-turystycznych polskiego wybrzeża morskiego młodzieży państw sąsiadujących z Rzeczypospolitą Polską, a nieposiadających dostępu do morza; zaznajamiania przytem tej młodzieży z polityczno-gospodarczemi racjami dostępu Polski do morza; do propagowania sportu, jakim jest „jachting“. Cele te osiąga się przez organizowanie dla członków AZM-u odczytów, wykładów i kursów teoretycznych w okresie zimowym, a latem obozów morskich w Jastarni, gdzie przechodzi się szkolenie praktyczne na jelach i jachtach.

R. P.

Kronika A. Z. M.

— **Nowy zarząd.** W dniu 10 marca w myśl nowej ustawy o szkołach akademickich odbyło się Walne Zebranie AZM-u na którem dokonano wyboru władz związku. Do zarządu weszli: prezes — kol. Pratkowski Janusz; v. prezes — kol. Mackiewicz Bohdan; skarbnik oraz kapitan sportowy —kol. Umiastowski Włodzimierz; sekretarz — kol. Dziadólówna aJnina; członek zarządu —kol. Sikorski Lubomir. Komisja Rewizyjna ukonsytuowała się jak następuje: przewodniczący kol. Pogorzelski Wojciech oraz kol. kol. Kotlarewska Janina i Skłabowski Wincenty jako członkowie.

— **Sekcja handlowo - kolonjalna.** W związku ze stałym rozwojem polskiej polityki handlowo-kolonjalnej która wybija się ostatnio na czoło zagadnień morskich AZM wileński powołał do życia sekcję handlowo kolonjalną mającą na celu szerzenie wśród młodzieży akademickiej polskiej idei kolonialnej, umożliwiając tem samem bliższe zaznajomienie się z życiem Polaków w odległej Afryce, Brazylji, czy też Argentynie. Bliższych informacyj udziela kier. sekcji kol. Wolski Jerzy.

—**e Teoretyczny kurs żeglarstwa.** zorganizowany przez AZM łącznie z sekcją żeglarską AZS cieszy się dużem powodzeniem. Na wykłady które odbywają się we wtorki i piątki o godz. 20 w lokalu AZS, przychodzi kilkadziesiąt osób. Przypominamy, że ukończenie kursu teoretycznego jest nieodzownym warunkiem dla każdego kto zechce odbyć szkolenie praktyczne na letnych obozach żeglarskich AZM-u. Zapisy na kurs przyjmuje sekretarjat AZM we wtorki i piątki od godz. 17 do 18 ul. Zygmuntowska 16. Przy wpisie należy uiścić opłatę za kurs w wysokości 50 groszy.

Czwartki dyskusyjne. Zarząd AZM-u postanowił organizować w każdy czwartek o godzinie 20 w lokalu własnym zebrania dyskusyjne towarzyskie w czasie których będą wygłaszane ciekawe odczyty, referaty i reportaże dotyczące spraw morskich i kolonjalnych. Obecność wszystkich członków na powyższych „czwartkach“ jest jaknajbardziej porządana.

— **„Szkwał“.** Obowiązkiem każdego „azetemowca“ jest czytanie, prenumerowanie i kolportowanie naczelnego organu prasowego naszej organizacji — „Szkwał“ magazyn morski. który posiada zazwyczaj bogaty materjał z zakresu żeglarstwa, feljetony, wiersze, oraz szereg wartościowych ilustracyj. Cena pojedyńczego numeru 60 gr. —dla członków AZM-u 40 gr.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

ŻAGLE NA LODZIE

(Fragmenty z reportarzu p. t. „100 km. na godzinę)

Godzina 12.30 .Pociąg ruszył. Drgnęły pudła wagonów. O zimną stal szyn kolejowych uderzyły koła. Matowe od chłodu szyby zamzywały oddalające się Wilno. Brudny ekran okien szarzał grudą nagich pól, przeciętych tu i ówdzie smugami lasu rzucając oczom od czasu do czasu senne bryły wsi i chutorów. Czas mija. Przed nami wciąż smutna, bezśnieżna zima.

* * *

Długie godziny usypiającego wstrząsu. Kobylnik. Ładujemy się na wynajęte furmanki. Głuchy turkot żelaznych obręczy rani wieczorną ciszę miasteczka. Przed nami jeszcze 18 klm drogi... Brr — zimno. Utulone korzuchami postacie kiwają się miarowo z boku na bok. Szaro. Niebo jakieś przymglone. Migoczące zazwyczaj gwiazdy zda się umarły. Wiatr. Przed oczami wyrasta biała smuga lodowej pustyni Narocza. Mijamy jakieś wsi. Gdzieniegdzie w oknach jarzy się mdłe światło — więc to jeszcze nie noc? — Sen ciąży na powiekach. Dlaczego kilometry są tak długie?...

* * *

Wszedł księżyc. Ożywił srebrem lodową taflę Naroczy i Miastra rzucając pod nogi fantastyczne cienie. Już blisko. Znajome chaty Hatowicz stary cment rz, kawałek lasu — i za chwilę wynurzyły się z ciemnej otchłani szumiącego boru zaygzaki przemyślnie łamanego dachu schroniska. Byliśmy na miejscu. Jeść... — a teraz — spać... W powierzu unosi się swąd zgaszonej lampki naftowej. Przez wzorzysty mróz okna zagląda pełnia księżyca. Tysiące myśli ciśnie się do głowy, przed oczami przesuwają się jakieś niesamowite obrazy przyszłości. Co będzie jutro? Jutro — nie pamiętam. Sen sklei ołowiane powieki.

* * *

Nadeszły ślizgi. Montowaliśmy je niemal do późnego wieczora. Na ostrej stali płozownic stanęły drewniane szkielety. Zwinięte żagle czekały na wiart. Mróz tężał zasklepiał liczne „połynie“ milczącego lodu. Zaczął padać drobny śnieg.

* * *

Wiatr. Ożaglować ślizgi! Wprawne ręce „odknagowują fały“. Białe płótno łopocze na maszcie. „Wybrany szkot“ unieruchamia wędrujący „bom“. Jechać! Kilkanaście metrów pchania. Rozpostarty żagiel łapie wiatr. Załoga wskakuje na ślizg. Stalowe płoźnice rysują na białej tafli lodu potrójny ślad. Nad nami słońce. Iskrzy się świeżo spadły śnieg. Czuły ślizg drga na chropowatej tu i ówdzie powierzchni, mija samotne jodełki, znaczące rybackie przeręble, przeskakuje wyrosłe nagle przed nami płaskie piramidy lodu. Zmieniamy kurs. Małe przeciągnięcia steru i już traci się panowanie. „Bouer“ zaczyna wirować. Zatrzymuje się. Zruszamy z miejsca. Jedziemy. Lód ucieka przed oczami Zbliża się nagi brzeg. Osiągamy przeciętną szybkość 70 km na godzinę. Przystań. Rozedrgane ślizgi ustawiono pod wiatr. Żywe „kukły“ ociężale wloką się do schroniska.

* * *

Pierwszy nocny wyjazd. Zaklęte jezioro drzemie w bezmiarze lodowego pola. Czarne sylwetki błądzą koło drewnianych, płaskodennych kadłubów. Przed oczami przesuwa się film — jakaś polarna wyprawa — jakiś biegun Amundsen — Byrd — Czeluskin. Od czasu do czasu słychać głuchy łoskot—pęka milczący lód — wytrysła woda spawa szeroki zygzak szczeliny. Ruszamy. U góry wisi szare, bezgwiezdne niebo. Przed nami ciemna, stale oddalająca się linja bliskiego haryzontu. Dmie silny wiatr Oprany kurs nie pozwala nam jednak rozwinąć większej szybkości. Od czasu do czasu ukaże się na krótko oświetlony latarką żagiel, aby za chwilę rozpłynąć się znowuż w czarnej nocy. Daleko migają tu i ówdzie mdłe światła. Mylą nam trasę. Zamiast do Kupy wpadliśmy na piasek Nanosia. Na jednym ze ślizgów pękają sztagi, leci na głowy maszt. Załoga wychodzi z opresji cało. Wspólnemi siłami reperujemy uszkodzenie. Wracamy. Wiatr wzrasta w siłę. „Idziemy pełnym gazem“, osiągając na szklistej, wywianej ze śniegu powierzchni jakieś 100 klm. Zamglone ognie schroniska są coraz bliżej. Ostry skręt. Zgrabiałe ręce rozcierają twarz. Nogi uderzają o skrzypiący śnieg.

Zmarznięte usta wyrzucają dziesiątki niepowiązanych słów.

* * *

Nastały mroźne bezwietrzne dnie. Na czystem, bezchmurnem niebie kołowało słońce. W porcie odpoczywały rozprężone żagle. Biały ślad narciarzy znaczył świeży śnieg. Wiatru wciąż niema... Napróżno wróżymy z gwiazd, i koloru zachodu, napróżno pytamy rybaków — sprzysiężona natura jest silniejsza.

* * *

Jak ten czas prędko upływa. Już odjeżdżamy. Oprowadził nas blady sierp księżyca i wieczna mgła umarłego jeziora.

I znowuż ten sam zimny wagon wąskotorowej kolejki tak samo rozegrzane przedziały w pociągu wileńskim, ten sam turkot powracających kół ten sam senny, apatyczny nastrój.

Włodz. Umiastowski.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Budujmy gminne śpichrze zbożowe

W woj. wileńskiem, w wyniku zabiegów miejscowego Inspektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, ludność miejscowa uzyskała możność spłaty pracą lub materjałami budowlanemi zaległych składek ogniowych z lat, poprzedzających 1933 rok. Są to należności znaczne sięgające tu ogółem sumy około czterech miljonów zł., nie licząc odsetek. Jeśli dodać do tego ewentualne koszty egzekucyjne, które płatnicy mieliby pokryć w razie przymusowego ściągania z nich tych zaległości w gotowiźnie, a z czego przy wyrównaniu tych składek w naturze są zwolnieni, a co zwiększyłoby powyższą sumę ponadto w przybliżeniu o 20 proc., — stanowi to tak znaczny kapitał, że pozostanie jego na miejscowym terenie, w razie spłaty pracą i materjałami, warte jest wyjątkowej uwagi.

Należałoby wykorzystać tę sposobność w ten sposób, aby korzyść stąd możliwa była największa. Dlatego też wskazane jest skoncentrowanie tej regulacji zaległych składek ogniowych — tylko na jednej z lokalnych potrzeb, przytem takiej, której aktualność i waga są dla wsi miejscowej znaczne.

Na potrzeby drogowe, jako na zagadnienie niewątpliwie pilne, mamy już oprócz świadczeń kredytowych Skarbu powinność szarwarkową, a w myśl ostatniego rozporządzenia również szarwark na ten cel wzamian za zaległe podatki. Rozporządzenie to podaje zakres potrzeb które tą drogą mogą być spełniane, a więc ogranicza je tylko do pewnych kategoryj.

Spłaty w naturze zaległych składek ogniowych w woj. wileńskiem należy więc koncentrować na terenie gmin wiejskich w innym kierunku — a mianowicie na budowę w gminach spichrzów zbożowych.

Akcja, propagująca organizację takich spichrzów zainicjowana w woj. poleskiem, prowadzona obecnie energicznie na terenie woj. białostockiego, znana już jest i w Wileńszczyźnie. Jest ona jedną z podstaw, zrzeszających rolników w powiatowych związkach rolniczych, jako organizacjach ściśle związanych z samorządami miejscowemi.

Dobrowolna powinność spichrzowa polega na tem, że rolnicy składają po 2 kg. zboża od każdego posiadanego hektara użytków rolnych, zboże to sołtysi dostarczają do spichrzów zbożowych przy urzędzie gminnym, gdzie jest ono przechowywane, zwiększane ilościowo co roku taką ilością nowych zapasów, i stanowi pewien kapitał pożyczkowy w naturze, bezprocentowo udzielany w różnych potrzebach rolnikom. W ten sposób formowany jest stopniowo na terenie gmin zapas zboża, którym zarząd gminy administruje bezpłatnie, udziela tych bezprocentowych zbożowych pożyczek, za poręczeniem dwóch rolników, dokonywa wymiany tego ziarna na selekcyjne siewne, o ile kredytorami są rolnicy na siew. Słowem tem samem odpadają wszystkie niedogodności, związane z pożyczkami pieniężnemi wsi wogóle.

Spichrze te są u nas rzeczą nową i nie wszędzie na wsi mają już właściwe zrozumienie. Sądzić jednak należy, że teren tutejszy, tak często nawiedzany nieurodzajem, pozatem wogóle potrzebujący ciągle pomocy kredytowej, winien sprawą spichrzów zbożowych gmin nych zająć się wyjątkowo poważnie. Spichrze te w tutejszych powiatach, które mają duże uprawy lnu, będą mogły w wielu wypadkach odegrać wówczas rolę składnic lnu, co w związku z obecną formą skupu lnu, dokonywaną na rynkach miejscowych przez różnych drobnych handlarzy naraża rolników na sprzedaż po cenach niższych, niż są niemi ceny, możliwe do uzyskania w razie sprzedaży lnu bezpośrednio hurtownikom. W tym więc zakresie spichrze gminne, jako przyjmujące len od poszczególnych rolników na przechowanie, ewent. zakredytowanie lub na sprzedaż odrazu większej ilości eksporterom — dać mogą rolnikom również znaczne korzyści.

Budowa tych spichrzów jest jednak związana z kosztami, na co specjalnych środków gminy nie posiadają. Należy więc je budować w ten sposób, że robociznę i możliwe materjały budowlane będą tu mogły otrzymać zarządy gminne w zamian za zaległe składki ogniowe, stanowiące, jak wspomnieliśmy, sumę przekraczającą w woj. wileńskiem 4 miljony zł. Powszechny Zakład Ubezp. Wzajemnych jak to wyjaśnić się dało w Dyrekcji w Warszawie, nie będzie czynił przeszkód w skierowaniu na budowę tych spichrzów omawianych zaległości, byle przeznaczyć z tego tytułu na tę budowę sumy równoznaczne nadwyżce wartości budowy ponad wartość spichrza drzewną.

Państw. Bank Rolny tak znacznie subsydjujący akcję podniesienia u nas lniarstwa, zapewne nie odmówi tu współdziałania finansowego. Wreszcie waga tej sprawy powinna spowodować udział Kredytowy inwestycyjny rządu. Przecie wogóle przy wszelkich spłotach zaległości w naturze muszą być udzielone równoległe świadczenie kredytowe, bez czego żadne szarwarkowe prace nie mogą być wykorzystane w całej pełni.

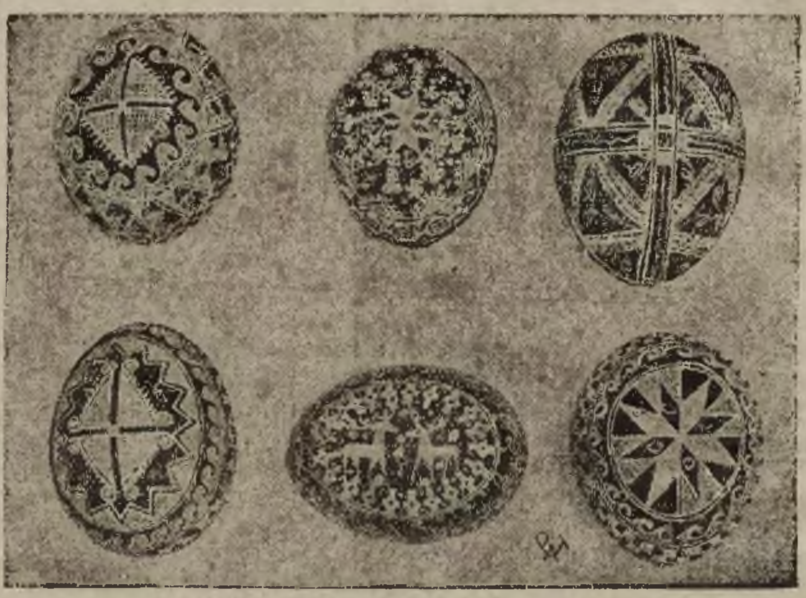
Sprawa ta, w tej formie, w której ją tu proponujemy — jest u nas pilną, i z tego względu, że zarządzenie o możności wyrównania zaległych składek ogniowych w naturze uzależnione jest od wpłacenia przez zalegających płatników do 1 maja r. b. składek ogniowych za lata 1933 i 1934. W tym zakresie gminy winny więc niezwłocznie użyć swoich wpływów na płatników tembardziej, że wyrównanie przez nich gotówkowe tych składek za lata 1933 i 1934 nie stanowi zbytnich trudności, jeśli wziąć pod uwagę, że składki te za wspomniane lata były już ustalane podług stawek niższych i wynoszą przeciętnie u drobnych rolników sumy tylko od 2 zł. do 7 zł. u każdego.

Jesteśmy więc na Wileńszczyźnie w posiadaniu takiej okazyjnej możliwości, która może dać duże korzyści, jeśli jej nie zmarnujemy.

Wileński Oddział Powszechnego Zakładu Ubezp. Wzajemnych, który zawdzięczając kierownictwu Oddziału przez tak zaawansowanego w miejscowej pracy społeczno gospodarczej dyrektora, jakim jest inż. W. Wojewódzki, uzyskał w drodze wyjątku dla tutejszego terenu tę ulgę w spłacie zaległych składek ogniowych, — niewątpliwie nie odmówi tu swojego dalszego współdziałania, a tą drogą nie tylko wsiąknie w miejscowe potrzeby suma wspomnianych 4 miljonów zł., ale stanowić ona również będzie podwaliną organizacji samopomocy zbożowej na tutejszej wsi.

St. Brzostowski.

Pisanki wielkanocne



Pisanki wielkanocne, typowy wzór zdobnictwa huculskiego.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 21

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Pożegnali się w zupełnej zgodzie. Przed wejściem do salonu Zagierski zatrzymał się, wziął Nabila pod rękę i szepnął:

— Ja tego... po angielsku. A za tamto nie gniewaj się, Genek. W poniedziałek przylecę...

Towarzystwo zaczęło się przerzedzać. Pani Ala też odjechała. Na pożegnanie zaprosiła Barczyńskiego do siebie na obiad na trzecią.

Wkrótce Barczyński też wyszedł. Przy bramie grupa gości rozdzieliła się, zostali jedynie Barczyński i inżynier Dromer, który zapytał:

— Pan w jakim kierunku?

— Na Trębacką, do „Rzymskiego".

— Ja też. Pojedziemy razem.

— Wolałbym się przejść. Naturalnie, jeśli pan nie jest zmęczony.

— Z przyjemnością.

Świtało. Wiosenny poranek był bardzo ładny. Opalowe niebo lekko zaróżowiło się na wschodzie, w chłodnem powietrzu unosił się zapach kwitnących bzów, na drzewach nieśmiało świergotały budzące się ptaki, ranną ciszę mącił hałas zrzadka przelatujących samochodów.

Jakiś czas szli w milczeniu. Barczyński przyglądał się zboku Dromerowi.

— A jednak ja tę gębę skądś znam? — pomyślał nagle.

Oddalił szybko tę myśl, jak natrętną muchę:

— Nie lubię atmosfery hotelowej na długo. Przyjechałem na kilka dni, tymczasem mój pobyt przeciąga się. Nie wie pan, czy tu można wynająć garsonierę jak w Paryżu?

— Nie wiem. Niech pan sprobuje dowiedzieć się w hotelu. Może dostanie pan przez jakieś biuro, albo drogą ogłoszeń.

— Więc pan też nie zna Warszawy?

— W takim stopniu... nie. Przyjeżdżam dość często, ale nieregularnie, tylko w sprawach mojego przedsiębiorstwa.

— Państwa Nabilów dawno pan zna?

— Owszem, dość dawno. Jeden z nielicznych domów, w których bywam. Nie mam czasu na podtrzymywanie szerokich stosunków towarzyskich.

Barczyński przypomniał sobie uwagę pani Ali, że Dromer konkuruje o Lolę Wyszowiecką i znów uważnie przyjrzał się inżynierowi, jakby chciał oszacować jego szanse w tym kierunku.

Na pierwszem piętrze pożegnali się.

— W przyszłym tygodniu będę miał dużo wolnego czasu. Muszę czekać, aż się zjadą moi kupcy na konferencję. Zrobi mi pan przyjemność, jeśli zechce mnie odwiedzić.

— Dziękuję bardzo — oświadczył Barczyński ze szczerą gotowością, odpowiadając na energiczny uścisk dłoni. — Przy najbliższej okazji skorzystam z zaproszenia. Dobranoc.

* * *

Barczyński wolnym krokiem przeszedł korytarz, zdążając do swego numeru.

Pił dość sporo i czuł w głowie alkohol. Był jednak zrównoważony i myślał jedno. Miłe towarzystwo u Nabilów dawało mu chwilami możność zapomnienia o swem przedziwnem położeniu. Zwłaszcza obecność panny Loli. Podobała mu się ogromnie, raz po raz starał się do niej zbliżyć. Była dla niego uprzejma, lecz nic ponadto.

— A cóż u djabła mógłbym chcieć od niej więcej. Cóż mnie ona obchodzi — myślał w tej chwili. — Ostatecznie ma narzeczonego, tego Dromera (zresztą sympatyczny człowiek). I ten Horyński w niej się kocha.

Przyłapał się jednak na tem, że więcej go ona obchodzi, niż sam w siebie wmawia.

— Gdybym był naprawdę Gordonem...

Uprzytomnił sobie dokładnie całą historję ostatnich dni.

— Co to wszystko znaczy i co z tego wyniknie? Przyjechałem do Polski, by znaleźć jakieś zajęcie i osiąść tu na stałe i nagle spotykają mnie poprostu cuda, jak z bajki. Gordon. Pieniądze. Kobiety.

Przeniósł się myślą do Paryża, do swoich studjów malarskich, a później do ciężkiej pracy rysownika u jubilera. Ostatnie miesiące pracował jak wół, nigdzie nie chodził, nikogo nie widywał, by tylko uciułać sobie jakiś kapitalik na powrót do kraju.

— A może ja to wszystko śniłem?

Nagle przypomniał sobie dziwny telegram, który mu pokazał Nabil. Stefan Barczyński umarł.

— Więc to znaczy, że ja umarłem. Fakt stwierdzono urzędowo. Na Boga, co to za żart!

Odpędzał od siebie te myśli, bał się ich, bał się dociekań, które go mogły doprowadzić do szaleństwa.

(D. c. n.)

Ja pana znam

Rewja w Sali Miejskiej

Ostatnia premjera teatrzyku Rewja cieszyła się mniejszą frekwencją niż zwykle, trudno zgadnąć, czy to spowodu Wielkiego Tygodnia, czy też tytuł „Ja pana znam“ nie podobał się stałym bywalcom. Było sporo ludzi, jednakże nie takie tłumy jak zwykle.

Z temi nazwami rewji dyrekcja i kierownictwo artystyczne teatrzyku ma niemały kłopot. Pomyśleć tylko. premjera co tydzień, a więc 52 premjery w ciągu roku, z których każda musi mieć inną atrakcyjną nazwę, a więc całe 52 fascynujące tytuły. Każda premjera składa się 19 numerów, które pod groźbą wygwizdania muszą być zawsze nowe, gdyż jeżeli konferencier przy zapowiadaniu numeru przez nieświadomość powie kawał. mówiony przez swego poprzednika przed paru miesiącami, to nielitościwa publiczność z galerji zagłusza go wołaniem „stary kawał“; można więc sobie wyobrazić coby się działo, gdyby po pół roku wystawiono ten sam skecz czy inscenizację.

W ostatnim programie bardzo miłe wrażenie robi prolog „Ja pana znam“. w którym p. Bolska z zespołem żeńskim schodzi ze sceny, aby odszukać wszystkich kolegów rozmieszczonych pośród publiczności na widowni. Elwicki dobrze recytuje zgrabny wierszyk Zdanowicza „Do znajomych pań“, a wiośniana Nowiczówna czaruje zgrabną figurką, urodą, wdziękiem i zręcznością w tańcu. Ładna i dobrze zrobiona jest nastrojowa inscenizacja Łpaszowska „Anita“ w wykonaniu, Irhory, Elwickiego i Leńskiego. Niesłabnącem powodzeniem cieszy się p. Gronowski w swoim repertuarze i na usilne żądanie publiczności stale powtarzać musi „Prelekcję o śpiewie“ i „Jestem chory“... Świetnym tryskającym humorem jest skecz Toma „Wyjątek“ w wykonaniu Bolskiej, Zdanowicza i Gronowskiego. Niesłychanie zabawna jest również groteska „Gospoda pod doniczką“ w wykonaniu Zdanowicza, Olenieckiej i Borskiego. Miła powierzchność, ładny głos i dobra interpretacja piosenek. sprawia iż każde ukazanie się na scenie p. Leńskiego jest witane niemilknącą burzą oklasków. Ładna w śpiewie i w ruchu jest „Marika“ w wykonaniu Zdanowicza, Nowiczówny, Radwana i Rymkiewiczówny. Dowcipny jest skecz „Z tego czy z tamtego świata“ w wykonaniu Bolskiej Olenieckiej, Janowskiego i Leńskiego. Półfinał i finał jak zwykle dobre.

Z. Kal.

Subskrypcja Pożyczki Inwestycyjnej

Rozpoczęta w Urzędzie Wojewódzkim wileńskim i podległych Starostwach subskrypcja 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej już w pierwszym dniu subskrypcji wyniosła **złotych 32.550.** Subskrybują wszyscy funkcjonarjusze państwowi których wynagrodzenie przekracza 100 zł. miesięcznie.

*

W dniu 17 bm. urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Wilnie w ilości 44 osób subskrybowali pożyczkę inwestycyjną na sumę zł. 22.100, deklarując zł. 16.950 gotówką i zł. 5.150 obligacjami pożyczki narodowej.

Echa tragedji w Łyntupach

Samobójstwo byłego sekretarza Sądu Grodzkiego w Łyntupach Januszkiewicza pociągnęło za sobą dalsze konsekwencje. Narzeczona samobójcy Anna Garnyszówna usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej. Januszkiewicz pozostawił mianowicie list do narzeczonej w którym ją wzywa do siebie.

Desperatkę przewieziono do szpitala w Święcianach. Lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu.

1212 osób wyjechało z Dziśnieńszczyzny na roboty do Łotwy

W wyniku rekrutacji robotników i robotnic na roboty rolne do Łotwy wyjechało ogółem z terenu powiatu dziśnieńskiego 1212 osób, w tem 172 mężczyzn i 1040 kobiet. Partję wyjeżdżających kierowane były na Druję ,skąd odsyłano je do Rygi. Mitawy i Kurlandji. Ostatni transport w liczbie 300 osób wyjechał 13 bm.

Obecnie rekrutacja została przerwana i przedstawiciel łotewskich towarzystw rolniczych Feldmanis wrócił do Rygi.

KRONIKA

Czwartek 18 Kwiecień

Dziś: Bogumiła, Apolonjusza
Jutro: † Wielki, Tymona M.

Wschód słońca — godz. 4 m. 14
Zachód słońca — godz. 6 m. 25

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 17/IV — 1935 roku.

Ciśnienie 764
Temperatura średnia + 8
Temperatura najwyższa +11
Temperatura najniższa —2
Opady —
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: pogodnie.

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora 18 kwietnia

Naogół pogoda słoneczna o większem zachmurzeniu w dzielnicach zachodnich z możliwością przelotnych deszczów.

Ciepło.

Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Czarna Kawa Akad. Kół Wilnian w Warszawie i Lwowie,** odbędzie się w dniu 22 bm o godz. 22 w salonach Izby Przemysłowo - Handlowej. Zaproszenia i bilety nabywać można dnia 18 i 19 b. m. od godz. 18—20 w cukierniach Czerwonego Sztralla i Rudnickiego (ul. Mickiewicza 1).

SPRAWY SZKOLNE

— OPIEKA HIGJENICZNO-LEKARSKA W SZKOŁACH POWSZECHNYCH w ub. miesiącu w wyniku lustracyj stwierdziła, że na ogólną ilość 17078 dzieci, brudnych jest 3998, zawszawionych — 3815. W związku z tem do kąpieli odprowadzono 3332 dzieci.

W tym samym okresie w szkołach powszechnych publicznych zanotowano następujące choroby: świerzb 2, inne choroby skórne — 104; gruźlica płuc podejrzana — 44; stwierdzona — 2; gruźlica gruczołów chłonnych — 40; choroby nosa — 60; choroby uszu — 30; choroby oczu — 08; jaglica — 14; wady wzroku — 79; choroby nerwowe — 1; pląsawica — 1. Z chorób zakaźnych zanotowano następujące: płonica —4; tyfus brzuszny — 2; tyfus plamisty — 3; ospówka — 5; koklusz — 16; różyczka — 1.

W porównaniu z miesiącem poprzednim stan zdrowotny dziatwy, jak również stan sanitarny w szkołach, uległ lekkiej poprawie.

Z KOLEI

— RUCH TOWAROWY W OKRESIE ŚWIĄT. Wzorem lat ubiegłych w obrębie wileńskiej dyrekcji kolejowej w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy, towarowy ruch kolejowy ulegnie przerwie. Wznowienie tego ruchu nastąpi na drugi dzień świąt o godz. 6-ej wiecz. Przesyłki łatwo psujące się dostarczane będą również na pierwszy dzień świąt.

— OŻYWIENIE RUCHU KOLEJOWEGO. W związku ze zbliżającemi się świętami na terenie wileńskiej dyrekcji kolejowej zauważono znaczne ożywienie ruchu towarowego i pasażerskiego Codziennie przez Wilno przechodzi po kilka pociągów towarowych. Wczoraj prawie wszystkie pociągi były przepełnione.

Wczoraj, jak obliczają, opuściło Wilno około 1000 osób młodzieży szkolnej, wyjeżdżającej na tygodniowe wakacje wielkanocne.

Z POCZTY

— **URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE BĘDĄ CZYNNE W OKRESIE ŚWIĄT WIELKANOCNYCH: W dniu 20 kwietnia br. do godz. 17.**

W dniu 21 kwietnia br. zewnętrzna służba pocztowa dla publiczności oraz służba doręczeń przesyłek pocztowych ustają w zupełności.

Wyjątek w służbie doręczeń w tym dniu stanowią paczki żywnościowe, pośpieszne przesyłki zwykłe i polecone bez pobrania oraz zawiadomienia o nadejściu przekazów telegraficznych i pośpiesznych jako też paczek zwykłych z żywemi zwierzętami.

W dniu 22 kwietnia br. (poniedziałek) urzędy i agencje pełnią służbę zewnętrzną od godz. 9 do 11.

W dniu tym odbędzie się również jednorazowe doręczanie przesyłek pocztowych.

Godziny urzędowe w telegrafie i telefonie w czasie świąt pozostają bez zmiany.

— WYSYŁKA PACZEK ŻYWNOŚCIOWYCH DO ZSSR. Urzędy pocztowo - telegraficzne Dyrekcji wileńskiej w ciągu ostatniego tygodnia wysłały do Rosji sowieckiej zgórą 3000 paczek żywnościowych i macy.

GOSPODARCZA

— **O DOSTĘP DO WILJI DLA TARTAKÓW.** Izba Przemysłowo Handlowa w Wilnie zwróciła się ostatnio do Magistratu w sprawie utrudnień, które mogą powstać dla tartaków, położonych na lewym brzegu Wilji w związku z dokonywanem obwałowaniem rzeki.

Koszty surowca i robocizny kształtują się dla tartaków wileńskich znacznie wyżej, niż dla innych przedsiębiorstw tej gałęzi — co wpływa na niską rentowność tych zakładów na terenie Miasta. W takich warunkach wszelkie inwestycje — przeprowadzane przez tartaki własnym kosztem dla umożliwienia holowania spławianego drewna na place tartaczne spowodują zwiększenie kosztów produkcji. Taki stan rzeczy odbije się ujemnie na rozmiarach produkcji tartacznej w Wilnie — pogarszając stan zatrudnienia robotników.

Wobec powyższego izba uważa, że interesy zarówno życia gospodarczego, jak i miasta wymagają, ażeby przy obwałowaniu Wilji, tartakom, położonym przy brzegu, pozostawiony został dostęp do rzeki, umożliwiający łatwe holowanie spławianego drewna.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś we czwartek dnia 18, w piątek 19 i w sobotę 20 kwietnia — przedstawienia zawieszone.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś teatr nieczynny. W niedzielę świąteczną o godz. 8.15 w. grana będzie w dalszym ciągu melodyjna op Ziehrera „Wesoła para“.

— **„Sztygar“ na przedstawieniu popołudniowem.** W poniedziałek świąteczny ukaże się wartościowa op. Zellera „Sztygar“. Ceny zniżone.

— **Wieczór H. Ordonówny i Igo Syma w „Lutni“.** Znakomita pieśniarka H. Ordonówna i znany artysta filmowy Igo Sym, wystąpią raz jeden tylko w piątek 26 b. m. W programie najulubieńsze piosenki i recytacje. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „**Lutnia**“.

Zakończenie strajku robotników budowlanych na Porubanku

W dniu 16-go kwietnia r. b na konferencji przedstawicieli Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Wilnie z przedstawicielami firm budowlanych inż. Ryfkiewicz i Ska, oraz inż. Karbowski Kurowski i S-ka pod przewodnictwem Inspektora Pracy p Fedeckiego została podpisana ugoda mocą której robotnicy zatrudnieni w tych dwóch firmach w liczbie 250 osób otrzymali podwyżkę płac w sposób następujący: a) murarze 1ej kategorji 8 zł. dziennie IIgiej kat. 7 zł. dziennie, b) cieśle 1-ej kat. 6 zł. dziennie II-ej kat. 5 zł. dziennie, c) robotnicy niefachowi mężczyźni 2 zł. 72 gr. dziennie d) robotnice niefachowe kobiety 2 zł. dziennie.

Pracodawcy ponadto przyłączyli się do obowiązującej umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym regulującej warunki pracy i płacy dla: murarzy, stolarzy,, cieśli i malarzy. Ugodą tą trwający dwa dni strajk został zakończony

Na wileńskim bruku

ZAGADKOWE ZAGINIĘCIE NAUCZYCIELKI.

Zaginęła nauczycielka Apolonja Grymowicz lat 26. Wyszła ona 11 bm. o godz. 8 rano z domu mówiąc że udaje się do lekarza i od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął.

Rodzina powiadomiła o zaginięciu Grymowiczowej policję.

WYPADEK NA ULICY POŁOCKIEJ

Wczoraj na ul. Połockiej zderzył się samochód wojskowy z furmanką wiejską. Furmanka należąca do Juljana Dadelio ze wsi Biłezie została strzaskana. Jadący furmanką mieszkaniec Nowej Wilejki Antoni Pomarnacki doznał poważnych uszkodzeń.

SENSACYJNE OSKARŻENIE

W sferach kupieckich naszego miasta wywołała wielką sensację skarga złożona przez byłego właściciela sklepu futrzanego w Wilnie Z. przeciwko b. narzeczonemu jego córki którego oskarża o systematyczne okradanie sklepu, przyczem ocenia straty na 7 tysięcy zł.

Niedoszły narzeczony twierdzi że skarga jest jedynie aktem zemsty za to że nie poślubił panny. (c)

Zmarł w Wilnie jeden z najmniejszych ludzi na świecie

Mało kto w Wilnie nawet z najbliższych sąsiadów wiedział, iż w domu Nr. 5 przy ulicy św. Mikołaja mieszkał człowiek który posiadał smutny tytuł do światowej sławy.

Był nim karzeł Izrael Sznipiski. który w 22 roku życia liczył 45 cm. wysokości.

O istnieniu karzełka dowiedziano się dopiero po jego śmierci która nastąpiła przed trzema dniami. Onegdaj wydział cmentarny gminy żydowskiej został powiadomiony o zgonie Izraela Sznipiskiego. Po uskutecznieniu formalności do domu żałoby wysłano wóz pogrzebowy. Gdy zwłoki Sznipiskiego wniesiono do lokalu w którym odbywa się zgodnie z ceremonjałem pogrzebowym Żydów, obmywanie, pracownicy cmentarni stwierdzili, że są to zwłoki bodaj najmniejszego na świecie człowieka. Pomiary wykazały że ma on długości 45 cm. przyczem głowa zajmowała około dwudziestu centymetrów t. zn. prawie połowę całego wzrostu, a tułów około 25 cm.

Jak opowiada matka karzełka chłopak urodził się w 1912 roku i sprawiał wrażenie całkiem normalnego dziecka. Poddano go obrzędowi obrzezania. Gdy dziecko miało rok, zaczęło chodzić. słowem normalnie rozwijało się do 2 roku życia. Odtąd rozwój jego nagle ustał. Rozmiary tułowia wcale nie powiększały się, rosła tylko głowa.

Karzełek jadł normalnie i łatwo znosił chłód Szczególnie ciężkie czasy przeżywała rodzina w czasie okupacji niemieckiej, przymierając z głodu. Karzełek zjadał tylko mały kawałek lichego chleba dziennie i przetrwał. Przed kilku dniami przeziębił się, zapadł na grypę i zakończył życie.

Najmniejszego bodaj na świecie człowieczka pogrzebano.

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie poniższego mojego sprostowania:

Uzupełniając wyjaśnienia p. mec. Br. Krzyżanowskiego podane w Ekspresie Wileńskim z dnia 17 bm. a dotyczące wzmianki pod tytułem „Pojedynek o 150.000 złotych“ w Nr. 56 tegoż pisma, zaznaczam, że twierdzenie zawarte w owej wzmiance iż podana w niej rzekoma wymiana „oświadczeń“ spowodowała moje przeciw p. Friedowi dyrektorowi Komunalnej Kasy Oszczędności w Wilnie wystąpienie na drodze honorowej, również nie odpowiada prawdzie. Powody były inne, a na dowód tego pozwalam sobie przytoczyć protokuł sporządzony i podpisany przez zastępców obu stron.

Sprawa zaś owej złośliwej, przez delikatny rozum wykombinowanej plotki o rzekomem przepisaniu przezemnie jak przedsiębiorstwa tak również i majątku na imię żony, podanej przez 2 pisma — Wilner Tog i Ekspress Wileński — oraz szerzonej ustnie z dodaniem tych nazwisk które nie figurowały we wzmiankach; plotki szarpiącej mój honor i narażającej mnie jako kupca na wielkie szkody materjalne — jeszcze załatwiona nie jest.

Wilno dnia 17-IV 1935 r.

Z wysokim szacunkiem
Zygmunt Nagrodzki.

Protokuł posiedzenia zastępców honorowych w sprawie W. Panów Zygmunta Nagrodzkiego i Anatola Frieda.

Wilno dnia 26 lutego 1935 roku, obecni zastępcy honorowi ze strony p. Zygmunta Nagrodzkiego —pp. Jaromir Matyasz i Tadeusz Miśkiewicz ze strony p. A. Frieda —pp. Eljasz Zaks i Michał Taub.

Po wyjaśnieniu okoliczności zajścia które miało miejsce w lokalu Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna w rozmowie pomiędzy p. A. Friedem a p. Bronisławem Krzyżanowskim w sprawie p. Z. Nagrodzkiego zastępcy honorowi p. A. Frieda oświadczyli:

że p. Fried kategorycznie zaprzecza aby miał zarzucić p. Z. Nagrodzkiemu ukrywanie gotówki uzyskanej z pożyczki w KKO m. Wilna. i uchylanie się pomimo rzekomego posiadania tej gotówki obecnie od wykonania zobowiązań względem KKO.

że przez użycie wyrazu „nabrał“ bynajmniej nie miał na względzie osobiście obrazić p. Z. Nagrodzkiego lecz miał na myśli narażenie na straty KKO przez p. Z. Nagrodzkiego.

że przez powyższy wyraz p. A. Fried dał podstawę do nienależytego zrozumienia jego intencji.

Wobec powyższego zastępcy honorowi p. A. Frieda w jego imieniu oświadczają że mocodawca ich uznaje powyższy wyraz za nieodpowiedni i z tego powodu wyraża ubolewanie.

Zastępcy honorowi p. Z. Nagrodzkiego przyjmują powyższe do wiadomości.

Przez to zastępcy honorowi stron obu uznają sprawę za honorowo załatwioną dla obu stron.

Na tem protokuł zakończono.

(—) Eljasz Zaks (—) M. Taub
(—) J. Matyasz (—) T. Miśkiewicz

za zgodność z oryginałem:
Zygmunt Nagrodzki.

RADJO

WILNO

WIELKI CZWARTEK, dnia 18 kwietnia 1935 r.

6,30: Pieśń wielkopostna. 6,33: Pobudka do gimnastyki. 6,36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka 7,15: Dzien. poranny. 7,25: Muzyka. 7.40: Program dzienny. 7,50: Chwilka społeczna. 7,55: Giełda rolnicza. 8,00: Przerwa. 11,57: Czas. 12,00 Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Audycja dla dzieci: „Bociany lecą“. 12,30: Muzyka organowa. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Dziennik południowy. 13.15: Koncert Małej Ork. P. R. 13,45: Z rynku pracy. 13.50: Odcinek powieściowy. 15,45: Muzyka dawna. 16,30: Pogadanka w języku francuskim. 16.45 Pieśni kościelne i motety wielkopostne. 17.00: Transm. z kliniki chorób wewnętrznych „Serce przemawia“ 17,15: „Legenda Wielkiego Piątku“. 17,50: Poradnik sportowy. 18.00: Pieśni religijne W. Troschla. 18.15: Conrad i świat — szkic lit. 18.30: Skrzynka pocztowa muzyczna. 18,40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45: Koncert reklamowy. 19,00: Pieśni religijne. 19.07. Program na piątek. 19.15: Litewski odczyt ekonomiczny. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: Utwory fort. St. Nawrockiego. 19,50: Feljeton aktualny. 20.00: Dokąd jechać na święto? 20.15: Omówienie programu koncertu. 20.20: Transm z Filharm. Warsz. — Pasja w-g Św. Mateusza J. S. Bacha. W przerwie Dziennik wieczorny Do godz. 23.00: D. c. transm. z Filharmonji Warsz. 23.00: Kom. met.

WIELKI PIĄTEK, dnia 19 kwietnia 1935 r.

6.30 Pieśń Wielkopostna. 6.33 Pobudka do gimnastyka. 6 36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka. 7.45 Program dzienny. 7.50 Chwilka społeczna. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00—11.57. Przerwa. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Kom. met. 12.05 Koncert Tria Rymowicza. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Haydn — „Siedem słów Zbawiciela“ kwartet smyczkowy. 13.50—14.00 Odcinek powieściowy. 15.45 Muzyka religijna. 16.30 Legenda o jaskółce — opow. dla dzieci starszych. 16.45 Utwory klawesynowe. 17.00 Dyskutujmy na temat pracy i człowieka. 17.15 Recital organowy Bronisława Rutkowskiego. 17.40 Audycja dla chorych. 18.10 Święty Boże, święty Mocny —fragment słuch. 18.30 Koncert reklamowy. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne miasta. 18.45 Wagner — wyjątki z „Lohengrina“ 19.07 Program na sobotę. 19.15 W świetle rampy. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.30 Pieśni Wielkopostne. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert religijny. 21.30 Dziennik wieczorny. 21.40 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.45 Koncert. 22.15 Wiersze Wielkopiątkowe. 22.30 Koncert chóru „Lutnia“. 23.00 Nauki Wielkopostne. 23.15 Kom met. 23.20 Pieśń „wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Już jest w sprzedaży



Etykieta koloru zielonego

wódka czysta zwykła

mocy **55°**

Cena za

1 l. zł. 5.—
0,5 l. zł. 2.55
0,25 l. zł. 1.35

wraz z butelką.

Najnowsze arcydzieło filmowe. Fascynująca Rosjanka **Anna Sten,** najpiękniejszy amant **Fredric March,** genjalny reżyser rosyjski **Rouben Mamoulian** stworzyli wielkie arcydz.

KATIUSZA

w-g nieśmiertel. powieści **LWA TOŁSTOJA**

Szczegóły nastąpią. WKRÓTCE w kinie **HELIOS**

WIELKI KONKURS FOXA

Wytwórnia „Fox-Film“ zaprasza do wzięcia udziału w **KONKURSIE** na pieszczotliwe imię dla najmłodszej gwiazdy filmowej **SHIRLEY TEMPLE.** Nagroda za najtrafniejsze imię wynosi **zł. 100** — Kartę konkursową wraz z kuponem zwrotnym otrzyma każdy przy wykupie biletu na film „ROZEŚMIANE OCZY“ w kasie kina **„Pan“.** Odpowiedzi nadsyłać należy do dnia 1 maja r.b. pod adresem **Fox-Film,** Wydział Prasy i Propagandy, Warszawa, Ś-to Krzyska 25.

PAN | **Od niedzieli** 21 b. m. **cudo świata,** bożyszcze tłumów

Shirley Temple

w najwspanialszem arcydziele jakie wyprodukowała kinematografja **Rozześmiane oczy** Za który Shirley Temple odznaczoną została najwyższą nagrodą Akademji Filmowej.

NA ŚWIĘTA

Perfumy i wody kwiatowe flakonami i na wagę najnowsz. zapachów, kremy, puder, róż, pomadka do warg i ołówki do brwi
Przedmioty gospodarcze: zaprawy, szczotki, sukna i wiórki do frotterki oraz wszelkie środki do prania bielizny.
Środki do czyszczenia i srebrzenia metalów. PASTA i płyn do obuwia.
Opłatki, szafran, wanilja, kardamon, różne olejki i esencja do likierów i do pieczywa.
FARBA, LAKIER i MARMURKI DO JAJ
PRZYBORY i NOŻYKI DO GOLENIA.

SKŁAD APTECZNY I PERFUMERYJNY
J. Szambedał W. Pohulanka nr. 14, tel. 14-89
vis-a-vis Teatru Wielkiego. Istn. od r. 1901
Wybór największy. Obsługa fachowa, punktualna i sumienna.

UDZIELAM
LEKCYJ MUZYKI
NA GITARZE I MANDOLINIE

Organizuję orkiestry ludowe i dęte. — Piszę szkoły, albumy, partitury orkiestrowe. Lekcyj udzielam w mieszkaniu reflektanta. Dowiedzieć się: Biskupia 4—18, lub Św. Wincentego 6/17—3

Kapelmistrz **L. Klewakin**

CZAS
pomyśleć o ogłoszeniach!!!

Ogłoszenia do „Kurjera Wileńsk.“ i do in. pism **bardzo tanio, solidnie i na dogodn. warunkach** załatwia

BIURO OGŁOSZEŃ St. Grabowskiego
Wilno, Garbarska 1, tel. 82.

MEBLE NOWOCZESNE I STYLOWE
gotowe i na zamówienia, sypialnie, stołowe i sztuki pojedyncze
poleca po cenach dostępnych
STOLARZ
STANISŁAW SKRODZKI
Dojazd autobusem: z Placu Orzeszkowej do ul. **Równe Pole 5-a**



spojrzenia wszystkich mężczyzn

skierowane są na nią jedną. Czy przyczyną jest jej specjalna uroda? Bynajmniej. Ale potrafiła wydobyć swój utajony dotąd kobiecy wdzięk dzięki racjonalnemu stosowaniu kremu i pudru ABARID. Oba te preparaty zawierają wyciąg z cebulek białej lilji, który upiększając naskórek jednocześnie chroni go i odżywia.

PUDER i KREM ABARID
„PERFECTION“
DO MYCIA TWARZY STOSUJCIE ZAMIAST MYDŁA OTRĄBKI ABARID

NA ŚWIĘTA POLECAMY
PERFUMY, WODY KOLOŃSKIE, PUDRY, KREMY, POMADKI I RÓŻNE KOSMETYKI W WIELKIM WYBORZE
ŻARÓWKI ELEKTRYCZNE CENY NISKIE
SKŁAD APTECZNY **S. ZAŁB** MICKIEWICZA 42 Telefon 20 81
Zamówienia telefoniczne dostarczamy natychmiast.

Bez forsy niema radości
Bez „OLLA“ niema pewności!
„OLLA“
„Gum..?

---

nowa żarówka
TUNGSRAM



Z DWUSKRĘTNYM DRUCIKIEM
CECHOWANA w DEKALUMENACH
do 20% oszczędności

DOBRE ŚWIATŁO STWARZA MIŁY NASTRÓJ ŚWIĄTECZNY

SPRZEDAJEMY ŻARÓWKI TYLKO NIEPRZERABIANE NIEWYNAJMOWANE **100% NOWE PEŁNOWARTOŚCIOWE**

M. ŻEJMO
WILNO — MICKIEWICZA 24



DOKTÓR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. **ul. Wileńska 28, m. 3 tel. 2-77**

DOKTÓR
ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe **Zamkowa 15, tel. 1960** Przyjm. od 8—1 i 3—8

Ser litewski na główki kg. 1.60, **Miód** leczniczy kg. 2.20, **Pisanki** artyst. w stylu huculsk. szt. 50 gr., **Kiełbasa** wiejska kg. 2.00, oraz **wędliny** wyrobu p. Fiedorowiczowej i inne artykuły spożywcze najtaniej obecnie można nabyć jedynie w firmie **Wł. Czerwiński** Wileńska 42 (vis-a-vis placu Orzeszkowej)

Sprzedaje się pszczoły Karlsbadzka 33

UWAGA! Dla myśliwych i amatorów sprzedają się wysokiej rasy młode **JAMNIKI** ul. Lwowska 51—3

Potrzebny POKÓJ dla samotnego w śródmieściu z wygodami od 1 maja. Oferty do „Kurjera Wileńskiego“ pod „samotny“

DOKTÓR
S. Kapłan
(Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe)
POWRÓCIŁ
Wileńska 10
(wejście przez ul. Żeligowskiego m. 16)

DOKTÓR
J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpit. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
Wileńska 34, tel. 1860
Przyjm. od g. 5—7 w.

DOKTÓR
Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 7, tel. 10-67
Przyjm. od 9—1 i 4—8

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9—7 w.
ul. J. Jasińskiego 5-20
róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA
Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. **Wielką 10—4**
tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

AKUSZERKA
M. Brzezina
przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska, **ul. Grodzka 27**

Nowa Linja
miesięcznik kobiecy
bezpłatne numery okazowe wysyła
Wydawn. „Nowa Linja“ Kraków, skr. poczt. 272

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 popol. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis